

Paweł Chojnacki

Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0002-0820-3633

Czwarty redaktor. Zygmunt Nowakowski a Mieczysław Grydzewski i jego media (*Studium conversation piece*)

CZĘŚĆ I – LATA 1924–1945*

* * *

Po dokonanych przez redaktora z premedytacją „wypchnięciu” z „Wiadomości” wessie Nowakowskiego bez reszty kołowrót trzech codziennych gazet. Z łatwym do przewidzenia skutkiem. Tak – głównie na podstawie znanej, choć jednokierunkowej korespondencji – rysuje się proces odejścia na przełomie lat 40. i 50. najbliższego współpracownika Grydzewskiego od pomocy edytorskiej, organizacyjnej i przede wszystkim od publikowania w tygodniku. Pozostaną: londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, detroicki „Dziennik Polski” oraz nowojorski „Nowy Świat”. Przeprosi się też z RWE. Lecz od 1950 r. możemy mówić o zamknięciu nieprzeciętnego eseisty i przenikliwego recenzenta. Na pewno – już nie jako dramaturg i po-

* Część II szkicu ukaże się w numerze „Archiwum Emigracji” w 2024 r.

wieściopisarz, a dojrzały, ciągle rozbudowujący głos publicysta – przegrał. Pozostał na placu boju bardzo wzięty i równie... nierówny (z perspektywy lat) seryjny twórca „odcinków”. I naturalnie najwyższej próby radiowy gawędziarz historyczno-literacki.

To bilans znoju autora, który nie mógł być dalej redaktorem. A jak rysują się plony redaktora, który autorem był nadal – szeroko rozwinąwszy skrzydła? Czy założony i prowadzony przez niego tytuł zyskał na ograniczeniu, a w końcu na całkowitym zakończeniu współpracy z oryginalnym i eksponowanym publicystą? Najoczywistsza będzie konstatacja, że w sytuacji braku nowej eseistyki Nowakowskiego tracili razem z nim wszyscy – i czytelnik, i gazeta, i jej redaktor. Ale czy doraźnie pismo skorzystało na tej decyzji? Jak wyglądałyby „Wiadomości”, gdyby Wielki Odsunięty zachował na nie wpływ? Jedynie incydentalnie potrafimy zlokalizować gotowe a odrzucone teksty. Zgłoszone, acz nieprzyjęte pomysły – nieco częściiej. Frapujący temat dla analizy przedmiotu „literatury milczenia”.

Nowakowski. Czwarty obok Mieczysława Grydzewskiego, Michała Chmielowca oraz Stefanii Kossowskiej redaktor „Wiadomości”. Najmniej rozpoznany w tym bogatym gronie i najsłabiej dostrzegany – nie tylko – w tej roli. Nawet przez historyków kolejnych wcieleń jednego z najbardziej niezwykłych polskich czasopism XX w. W tej chwili nie dysponujemy wciąż monografią redaktora „Wiadomości”, dlatego odwołamy się do dwóch wstępów pełniących funkcje jej zarysów. Zanim doczekamy się pełnej wersji, musimy poprzestać na przeglądzie wstępnych ustaleń¹. Przyjdzie z nimi nie raz polemizować, ale i stanąć obok współczesnych oraz późniejszych sądów, wesprzeć je lub zetrzeć się z utrwaloną aluzją i pomyłką.

Przypatrując się zachowaniom oraz dorobkowi dwóch ludzi teatru (i nie rozwijając tej doniosłej komitywy), nie unikamy scenicznych metafor i sformułowań. Jednak podtytuł studium odnosi się do sztuk plastycznych. *Conversation piece* to określenie nieformalnego gatunku malarskiego, roz-

¹ W ogłoszonym programie wydawniczym Instytutu Literatury pn. *Kanon Polski*, w dziale *Książki zamówione na lata 2023–2027* figuruje biografia M. Grydzewskiego autorstwa Mirosława A. Supruniuka: <https://instytutliteratury.eu/2022/11/07/program-wydawniczy-kanon-polski/> (dostęp online: 31 marca 2023).

wijającego się w osiemnastowiecznej Anglii. Zwykle cechowało go przedstawienie pary lub kilku osób zajętych rozmową, albo też czynnościami o charakterze towarzyskim². Nie odstępuje nas przeczcucie, że użycie w tym miejscu podobnej kategorii przypadłoby do gustu bohaterom kart załączanego niżej szkicownika.

* * *

NIEWINNE POCZĄTKI. „WIADOMOŚCI LITERACKIE” (1924–1939). LISTY Z KRAKOWA ORAZ... „PRZYJACIEL PSA”

Rosół z orzechami

Podobno „przed wojną ustalili się zwyczaj, że to, czego «IKC» nie mógł lub nie chciał drukować z jego publicystyki, posyłał do Grydzewskiego” – zauważał biograf redaktora o krakowskim współpracowniku „Wiadomości Literackich”³. Nie mamy stuprocentowej pewności, lecz wydaje się, że Mirosław A. Supruniuk – budując wprowadzenie do wyboru z *Silva rerum* – podążył skrzywionym tropem. Wyznaczył go Henryk Markiewicz, marksistowski literaturoznawca, który z nie do końca uchwytłych powodów objawił się w PRL, już po śmierci Nowakowskiego, jako orędownik jego twórczości felietonowej i beletrystycznej sprzed 1939 r. Może dlatego właśnie się przebudził, by rolę krzewiciela pełnić wybiórczo i stronniczo? Jako – przez długi czas – państwowy monopolista we wstępie do wyboru przedwojennych „odcinków” (1975) arbitralnie rozstawiał figury pamięci. Oto, gdy pisarz przekroczył „margines swobody publicystycznej w «Ilustrowanym Kurjerze Codziennym» [...], korzystał z gościny w innych piśmiech – «Wiadomościach Literackich» czy wileńskim «Słowie»”⁴.

² https://pl.wikipedia.org/wiki/Conversation_pieces (dostęp online: 31 marca 2023).

³ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur. Najpokorniejszy sługa literatury*, [w:] M. Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J. B. Wójcik, M. A. Supruniuk, Warszawa 2014, s. 68.

⁴ H. Markiewicz, *Przedmowa*, [w:] Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1975, s. 5.

Pierwszy numer dziennika Stanisława Cata-Mackiewicza narodzi się z początkiem sierpnia 1922 r. Redaktor konserwatywnej gazety nie ma jeszcze ukończonych 26 lat (aktywnemu kooperantowi, młodszemu bratu Józefowi, dopiero co „stuknął” drugi krzyżyk). Debiut liberalnego tygodnika nastąpi niedługo później – 6 stycznia 1924 r. Założyciel i „naczelný”, Grydzewski, świeżo dobija do 27 wiosen. Wileńska kuźnia polityczna i warszawski magazyn intelektualny – jakże autentyczną młodością zaszumiały sztandarowe media raczkującej Rzeczypospolitej! W okolicznościach tych, i w towarzystwie, Nowakowski zażywa zapewne opinii „starika” (minął już jednak wcześniej trzydziestkę). Relacja z Catem, podobnie jak w przypadku Grydza wieloletnia i wielowarstwowa, stała się już przedmiotem osobnego zainteresowania⁵. Tu stwierdzmy jedynie, że niestety dotychczasowa kwerenda roczników „Słowa” zadaje kłam opinii Markiewicza – żadnych oryginalnych artykułów Nowakowskiego nie ujawnia, tylko przedruki z „IKC” i właśnie z „Wiadomości Literackich”⁶. Echo kontaktów z drugim tytułem zadzwoni po ponad ćwierćwieczu gastronomicznym wspomnieniem: „Grydzewski, za dawnych, dobrych lat, w Warszawie, podawał rosół z cienko poszatkowanymi orzechami włoskimi. Tu, w Londynie, podczas uczty z racji otrzymania nagrody «Dziennika Polskiego», dał pieczarki z... migdałami. Jak Boga Kocham! Były pyszne”⁷. Lecz nie w smakowaniu kulinarnych ekscesów zawrzeć się miały oczywiście – serwowane przez los „na bogato” – współpraca, znajomość, wreszcie przyjaźń.

Trzeci element rysującej się prasowej układanki, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Mariana Dąbrowskiego, trudno sprowadzić do roli tylko bulwarowej. Predylekcję ku takiej optyce zdradza co prawda medioznawca Rafał Habielski, a zaistniałe nieporozumienie może wprowadzić dodatkowe zamieszanie gatunkowe. W posłowie do drugiej edycji pism Juliusza Mieroszewskiego nazwie Habielski „Ikaca” „naówczas najpopularniejszą

⁵ P. Chojnacki, *Reemigrejtan. Kiedy Zygmunt Nowakowski wróci wreszcie do Krakowa?!*, Kraków 2019, m.in. s. 260, 314–315, 405; tenże, *O prozie politycznej Zygmunta Nowakowskiego*, portal „Przystanek Historia”: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/78034,O-prozie-politycznej-Zygmunta-Nowakowskiego.html> (dostęp online: 31 marca 2023).

⁶ Dziękuję dr. Maciejowi Zakrzewskiemu za pomoc w tej mierze, udzieloną przy okazji własnych poszukiwań spuścizny Wacława A. Zbyszewskiego.

⁷ Z. Nowakowski, *Wiedza radosna*, „Wiadomości” 1950, nr 37/38 (232/233), s. 2.

gazetą sensacyjną”⁸. Również w komentarzu do wycinkowego zbioru głosów o Grydzewskim określi tytuł w podobnym tonie („pierwszy polski dziennik sensacyjny”), jakby nie dostrzegając, że w dwóch przytaczanych wspomnieniach (Stanisława Balińskiego i Józefa Łobodowskiego) tytuł pojawi się – wraz z integralnym dodatkiem „Kuryerem Literacko-Naukowym” – w kontekście druku ważnych recenzji tomów nowel i arkuszy poetyckich⁹. Przedstawiane w latach 2012 i 2022 oceny reprezentują regres poglądów, gdyż we wstępie do poprzedniego wydania artykułów Londyńczyka w 1997 r. badacz użyje sformułowania: „naówczas jedna z najbardziej opiniotwórczych gazet o zasięgu ogólnokrajowym”¹⁰, co stanowi zdecydowanie najszcześniejszą wykładnię. Czy w prasie sensacyjnej jest bowiem miejsce na wyrafinowane materiały Tadeusza Sinki i Stefana Napierskiego? O ile wydawany przez koncern Dąbrowskiego „Tajny Detektyw” pełnił pospolitszą funkcję, o tyle „Ikac” z pewnością poza nią wykraczał, zamieszczając zarówno najprzedniejszą klasykę polskiego felietonu, jak i dojrzałą krytykę literacką wychodzącą spod najświetniejszych „naówczas” piór. Może dziennik pozostawał „sensacyjny” w stopniu przywodzącym na myśl podobieństwo tygodnika Grydzewskiego do zapowiadanego „brukowca literackiego”?

Czy podawał Nowakowski w stolicy tylko krakowskie „spady”? Zanim spróbujemy odpowiedzieć, zaznaczmy, że na stronicach tygodnika jego nazwisko pojawia się szybko, już w 18. numerze – 4 maja 1924 r. Jednak nie jako sygnatura przy tekście własnego autorstwa, lecz w postaci omówienia jego dzieła scenicznego. To Antoni Słonimski w rubryce *Ruch teatralny* odnotuje spektakl Teatru Komedia: *Tajemniczy pan*, komedia w trzech aktach, reżyserował Jan Janusz, dekoracje projektował Stanisław Śliwiński: „Gdyby *Tajemniczego pana* napisał któryś z naszych związkowych autorów dramatycznych, nazwano by go zaraz polskim Shawem, Molnarem albo polskim Beylinem”. Prócz gry Karola Adwentowicza (chwali ją) i Włodzi-

⁸ R. Habielski, *Juliusz Mieroszewski i jego pisarstwo*, posł. do: J. Mieroszewski, *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, wyb., oprac. i posł. R. Habielski, Paryż–Kraków 2012, s. 422.

⁹ *Bieg czasu, bieg atramentu. O czasopiśmie Mieczysława Grydzewskiego i o nim samym. Wspomnienia*, wyb., oprac. i wstęp. R. Habielski, Warszawa 2022, s. 136, 225 i 334.

¹⁰ R. Habielski, *Realizm, wizje i sny romantyków. O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] J. Mieroszewski, *Final klasycznej Europy*, wyb., oprac. i wstęp. R. Habielski, Lublin 1997, s. 6.

mierza Macherskiego (pokpiwa) skamandryta zauważy, że „na wspomnienie zasługuje prawdziwa wytworność” Heleny Sulimy¹¹.

Nowakowski niejako zrewanżuje się za miłą recenzję i w 1929 r. pokaże na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego *Murzyna warszawskiego*¹². Za prezentację sztuki, której autor – według „Głosu Narodu” – „proklamuje się raźnie jako żyd, wyśmiewający współwyznawców za to, że udają Polaków”, narazi się na ataki, którym stawi czoła. Z kierowanej przez Nowakowskiego sceny padły przecież „bezkarnie prowokacyjne aforyzmy, policzkujące publiczność polską”, a Słonimski został okrzyknięty „szampionem arogancji żydowskiej”¹³. W związku z okolicznością, że komedia zdobyła jeden z laurów w konkursie teatru miejskiego, afera zahuczy na cały kraj. Nagłówki w stylu „Niecne intrygi kołtunerii krakowskiej. Nowaczyński i Goetel zrzekli się przyznanych im nagród literackich” rozpalają witryny lokalnych pism. Ferdynand Goetel napisze w swej rezygnacji, że „spór publiczny, jaki powstał w związku z rozstrzygnięciem konkursu”, doprowadził do zepchnięcia sprawy „poniżej godności stanu krytycznego i pisarskiego”¹⁴. Pojęcie godności stanu krytycznego warto zapamiętać.

Druga odsłona obecności Nowakowskiego na łamach młodego tygodnika również ma jakby pośredni charakter. Pod inicjałami r. r. Regina Reicherówna przedstawia 21 sierpnia 1927 r. *Nowe tomy Biblioteki Narodowej*, w tym *Grube ryby* Michała Bałuckiego w opracowaniu „dr. Z. Tempki-Nowakowskiego”. Zauważając, że edycję „poprzedził obszerną przedmową”, feruje wyrok: „To, co pisze on o wykonawczej stronie *Grubych ryb*, które dzięki pauzom i miejscom ledwie naszkicowanym dają pole swobodnej interpretacji aktorów, powinno by z komedii Bałuckiego uczynić ulubioną sztukę dzisiejszego repertuaru”¹⁵.

¹¹ A. Słonimski, *Ruch teatralny*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 18, s. 3.

¹² Afisz w zbiorach Archiwum Artystycznego i Biblioteki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

¹³ *Policja w teatrze krakowskim!*, „Głos Narodu”, 28 stycznia 1929.

¹⁴ *Niecne intrygi kołtunerii krakowskiej. Nowaczyński i Goetel zrzekli się przyznanych im nagród literackich*, „Słowo Pomorskie”, 3 stycznia 1929.

¹⁵ r. r. [R. Reicherówna], *Nowe tomy Biblioteki Narodowej*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 34 (190), s. 3.

Wypatrzony zostanie także w trzecim nurcie nabierającej rozpędu aktywności. Leon Piwiński w kategorii *Powieść i nowela* ujmie 6 grudnia 1931 r. pierwszy wybór „ikacowych” felietonów pt. *Geografia serdeczna* („Dowcip p. Nowakowskiego jest zanadto krakowsko-kurierkowy”¹⁶). Niebawem – 5 marca 1933 r. – ten sam korespondent łaskawiej spojrzy na dwie powieści – opiewający krakowskie dzieciństwo na przełomie wieków *Przylądek dobrej nadziei* („Interesująca i dobrze napisana książka”) oraz wyrastający z bogatych doświadczeń aktorskich *Start Edmunda Sulimy* („ma własny, oryginalny rytm oraz jednolitość konstrukcyjną przy wielkim skupieniu czy nawet stłoczeniu najróżnorodniejszych motywów”)¹⁷. Dwa lata później Emil Breiter w *Podróży do zaczarowanego kraju* sięgnie po kolejną nowość beletrystyczną Nowakowskiego – „gimnazjalny” *Rubikon* („Spowiedź ta jest szczerą, prostą i namiętną”)¹⁸. Dodajmy, że ten numer czasopisma ozdobiony został na pierwszej kolumnie pierwodrukiem *Wierszy dla dzieci* Juliana Tuwima – m.in. *Bambo*, *Ptasich plotek* i *Abecadła*.

Cwity na mięsie

Za następne dwa lata Stanisław Rogoż omówi kolejne, dostępne w formie zwartej publikacji *Felietony Nowakowskiego*, biorąc na warsztat zbiory *Lajkonik* i *Z mojej pralni*¹⁹ („Nowakowski jest w obu książkach ten sam: jednako ciekawy wszystkiego co dzieje się w życiu polskim, codziennym, lub odświętnym i patetycznym, jednakowo dowcipny i złośliwy, jednakowo nastrojony na ton naprawiania obyczajów, tępienia krzywd, dążenia do sprawiedliwości społecznej”²⁰). Emil Breiter zachwycą się szpaltą w szpalcie fenomenem *Sanatorium pod klepsydrą*, aby po – znowu – dwóch latach pochylić się nad najtrudniejszą do zinterpretowania *political fiction* Nowakowskiego – *Błękitną kotwicę*. Draży w *Dyktaturze miłości*:

¹⁶ L. Piwiński, *Powieść i nowela*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 49 (414), s. 3.

¹⁷ Tenże, *Powieść i nowela*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 11 (482), s. 3.

¹⁸ E. Breiter, *Podróż do zaczarowanego kraju*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 5 (535), s. 3.

¹⁹ Z. Nowakowski, *Lajkonik*, Lwów 1938; tenże, *Z mojej pralni*, Warszawa 1938.

²⁰ S. Rogoż, *Felietony Nowakowskiego*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 23 (762), s. 4.

W ostatniej powieści Nowakowskiego wypowiada się aktor, reżyser i inscenizator, świetny felietonista, bystry obserwator i niepoprawny marzyciel. W sztucznym, trochę chestertonowskim przekroju urojonej rzeczywistości polskiej, ukazuje krakowski pisarz obciążony dziedzictwem Wyspiańskiego – jak w szopce zwierzynieckiej lub w scenach z *Wyzwolenia* – różnorodny i skłócony korowód masek, grup, koterii, partii i stronnictw, nad którymi, niczym Geniusz lub Napoleon z Notting Hill, góruje postać Stanisława Gorzenia²¹.

Pisarz rozpatruje zagadnienie Polski pod kątem wieczności: „Tylko z tych wyżyn ponadpartyjnych, sam na sam z tłumem i człowiekiem, mógł jego bohater podjąć trud – na razie daremny – obrachunku z polską rzeczywistością i z jej sumieniem”. Niemniej jednak „ponura książka Nowakowskiego” pełna jest „apokaliptycznych wizji i szalonych obrazów rozpętanego zła. Autor na pewno przesadził we wszystkim...”²². W redakcyjnej ankiecie z 1933 r., dotyczącej projektów prac pisarskich, odpowie:

Zapytanie o plany moje na najbliższą przyszłość otrzymałem bezpośrednio w chwili wyjazdu z Warszawy do Moskwy. Streszczając się więc z braku czasu mogę powiedzieć tylko tyle, iż wytężona praca publicystyczna czy też dziennikarska i szereg drobniejszych, głównie szkolnych [czytanki do podręczników – P. Ch.] zamówień nie pozwoliły mi skończyć powieści *Błękitna kotwica*, ani bajki dla dzieci *Pędziwiatr*²³.

W kreślonych dwa lata przed śmiercią wspomnieniach doda: „w Moskwie chodziłem sumiennie przez cały tydzień do teatrów, ale interesowały mnie tylko jako eksperyment społeczny i polityczny. Interesowały mnie właściwie tylko jako felietonistę”²⁴. Doświadczenia z podróży zawarł w książce *W pogoni za formą. Wrażenia z pobytu w Moskwie* (Lwów 1934), ale nas wątek ten naprowadzi na tory istotniejszej dygresji.

²¹ E. Breiter, *Dyktatura miłości*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 28 (820), s. 5.

²² Tamże.

²³ *W pracowniach pisarzy polskich. Ankieta „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55 (526), s. 26.

²⁴ Z. Nowakowski, „Galery”, „Taormina”, „Villa Paradiso”, „18 III 61” [mps, s. 35], s. 3, Archiwum Z. Nowakowskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, 1255/Rps/4. We wszystkich cytowanych dokumentach i artykułach pisownia została uwspółcześniona według panujących zasad, niekiedy z wyjątkiem korekt oryginalnej interpunkcji.

Od początku „Wiadomości Literackie” posądzano o prokomunistyczne ciągoty. Miały o tym świadczyć nie tylko ogłoszenia przedstawicielstwa „Intourista”. Józef Mackiewicz poddał w „Słowie” bezwzględnej krytyce zwiastuny radykalnej lewicowości i sympatii rewolucyjnych – na niwie właśnie teatralnej. Najpierw, 16 stycznia 1924 r., wypunktował artykuł Stanisława – *nomen omen?* – Stalińskiego²⁵. W ripociście oburzy się, że autor nazywa Moskwę, „tę kloakę miazmatów socjalistycznych [wyróżn. – P. Ch.] współczesnego teatru stolicą świata!”²⁶. Potem, 27 stycznia, nawiąże do tekstu Anatola Sterna, *Prawda Rosji i prawda Europy. Walka o nową sztukę czy o nowego człowieka? Dwa programy – dwie ideologie*²⁷, którego już sam tytuł mówił wiele.

Oba omówienia ciekawią ze względu na fakt, że stanowią tak szybką reakcję na pojawienie się „Wiadomości Literackich” – artykuł Stalińskiego (z którym Mackiewicz nie tyle polemizuje, ile go ruga) ukazał się przecież w drugim numerze tygodnika. Wczesne noty „Słowa” zainteresują także wobec rozpatrywania kwestii genezy antykomunizmu ich autora, jak i późniejszych jego relacji z Grydzewskim. Gdybyśmy zobaczyli teksty w pierwszym nowym zbiorze *Dzieł*, dwadzieścia lat temu w *Bulbinie z jednosielca*²⁸, może uznalibyśmy, że wymierzając z takim impetem szybki, krótki i nieco w brzuch cios, „nie dopasowują się” – ale tylko do kontekstu – pozostałych, sąsiadujących materiałów. Natomiast odnalezienie ich w tematycznym wyborze *Wrzaski i bomby* z 2021 r.²⁹ przyniosłoby niewątpliwą satysfakcję. Tam niezrównanie obrazowa „kloaka miazmatów socjalistycznych” by nie raziła, nie mówiąc o innej frazie z pierwszego tekstu, w której wystąpią

²⁵ S. Staliński, *Stolica współczesnego teatru za czerwoną kurtyną sowiecką. Korespondencja własna „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 2, s. 2.

²⁶ Z. O. [J. Mackiewicz], *Kilka słów o „stolicy współczesnego teatru”*, „Słowo”, 16 stycznia 1924; Ali, [J. Mackiewicz], „(„Wiadomości Literackie”)”, „Słowo”, 27 stycznia 1924. Dziękuję Michałowi Bąkowskiemu za zwrócenie uwagi na oba artykuły, których proveniencję wykazał.

²⁷ A. Stern, *Prawda Rosji i prawda Europy. Walka o nową sztukę czy o nowego człowieka? Dwa programy – dwie ideologie*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 4, s. 1.

²⁸ J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, wyb. M. Bąkowski, tegoż, *Dzieła*, t. 14, Londyn 2001.

²⁹ Tenże, *Wrzaski i bomby*, wyb. M. Bąkowski, przyp. N. Karsov, tegoż, *Dzieła*, t. 33, Londyn 2021.

„różni żydkowie, szmugiel-paskarze, czerwonej armii pachółkowie”, co to nie mogą się na *Lizystratę* napatrzeć...

Poprzez język turpistycznego zdania przeziiera widok, wręcz zawiewa odór sowieckiej hołoty; ocieramy się (z wyniesioną podczas lektury odrazą) o tę oszukańczo-nepowską, „żydowszczałą publiczność”. Zetknął się z nią podczas wycieczki literatów do Moskwy w grudniu 1933 r. Zygmunt Nowakowski:

Każdy wieczór bez wyjątku spędzałem w jakimś teatrze i zawsze, zawsze, patrząc z podziwem na doskonałą grę aktorów, nie mogłem oprzeć się przykreemu wrażeniu, że coś dokoła mnie bardzo nie pachnie, a właściwie bardzo, bardzo – przepraszam za wyrażenie – śmierdzi. Od publiczności bił po prostu smród³⁰.

Tylko jednak w wyobraźni czytamy dwa teksty Mackiewicza – najlepiej obok siebie – we wspomnianym tomie. Najchętniej z przypisem zawierającym cytaty ze Stalińskiego (kto on? – to nie pseudonim) i ze Sterna. Marzeniem również byłoby sprawdzić dodatkowy wątek – głosem jakiego większego chóru jest J. Mackiewicz w celnym „dubelcie”? W stronę zbiorowego wystąpienia kieruje nas ewidentna zaczepka Sterna: „Prasa warszawska czy inna [to pewnie „Słowo” – P. Ch.], cytująca z oburzeniem pochwały rosyjskiego teatru lub literatury, zdradza absolutną ignorancję w tej dziedzinie, jeśli nie brak (o co nie chcemy jej posądzać) uczciwości krytycznej”. Tworzywo to na erudycyjny ornament, kolaż adnotacji do udostępnionych literackich dokumentów lub na autonomiczną rozprawkę inspirowaną krótkim spięciem. „W realu” możemy poznać te mało znane wypowiedzi Mackiewicza w sieci. Podobnie jak prowokujące je głosy³¹.

Ostrożnie i roboczo zaopiniujmy, że prosowiecko-naiwne, „idealistyczne” dywagacje z „Wiadomości Literackich”, artykuły, które w pełni zasłużyły na natychmiastowy antykomunistyczny odzew, stanowiły element poetyki skandalu, prowokacji kulturowo-obyczajowej, którą zaplanowali i uprawiali bardzo młodzi autorzy oraz redaktorzy... Anatol Stern to do-

³⁰ Z. Nowakowski, *Kwiatek do kozucha*, „Dziennik Polski” (Detroit), 30 sierpnia 1952.

³¹ „Słowo”: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/239194?language=en>; „Wiadomości Literackie”: <http://mbc.malopolska.pl/publication/33329> (dostęp online: 31 marca 2023).

słowny futurysta z pierwszego szeregu ekscentrycznych nowatorów. Józef Mackiewicz również ułańsko, po młodzieńczemu uderza w odpowiedzi. Nie pozostawia ona wątpliwości, że na jego postawę wobec komunizmu nie wpłyną w pierwszym rządzie dopiero odwiedziny w Katyniu za prawie dwadzieścia lat. Nie tylko ta konstatacja jednak usprawiedliwia umieszczenie na początkowym etapie rozważań tak rozbudowanego komentarza i narażenie się na zarzut krążenia wokół tematu. Dygresja osadzić ma (pozornie czytelny w dość prosty sposób) związek dwóch ludzi w ramach zespołu o liczniejszej obsadzie i z dynamiką dekoracji w głębokim tle. Stanowi też pretekst do opowiedzenia epizodu, który wzbogaci opis mikroświata, którym się dzielimy, gdyż i ten dalej idący zamiar stoi u źródeł decyzji, by o Grydzewskim i Nowakowskim pisać.

A to, że forma niektórych aspektów kultury literackiej, teatralnej czy plastycznej lat 20. XX w. rozwijana w Sowietach mogła – z wygodnego dystansu – fascynować współczesnych?... Mogła! Na tym polega ów tragiczny splot, że na glebie nawożonej zmarzniętym, z tajgi, ludzkim mięsem podobne *cwiety* ma moment rozkwitły.

Szósta kolumna

Jako kierujący Teatrem im. Juliusza Słowackiego obecny jest Nowakowski – nadal nie bezpośrednio – w „Wiadomościach Literackich” także w formie ikonograficznej. Numer z 2 stycznia 1927 r. zdobi atrakcyjny fotoreportaż z portretem dyrektora: „Akropolis” w Krakowie, fot. *Światowid*³². Sztuka Wyspiańskiego stanowiła jedno z największych osiągnięć inscenizacyjnych za trzysezonowego zmagania się aktora, reżysera, pisarza i doktora filozofii z realiami miejskiej sceny. Dopiero jednak w 1932 r. ów wszechstronny artysta zadebiutuje w „Wiadomościach Literackich” jako autor – na dalekiej, ostatniej, szóstej stronie – artykułem pt. *Tajfun* (w sprawie autonomii uni-

³² „Wiadomości Literackie” 1927, nr 1 (157), s. 6. Poszukiwania ułatwiły dwa wykazy – „Wiadomości Literackie” 1924–1933. Zestawienie treści – Indeks ilustracyj. Pseudonimy i kryptonimy, oprac. M. Toporowski, Warszawa 1939: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=1761> (dostęp online: 31 marca 2023) oraz „Wiadomości Literackie” 1934–1939. Bibliografia zawartości, oprac. A. Czachowski, Wrocław 1999.

wersyteckiej)³³. Dopiero też po następnych – prawie – sześciu miesiącach przyjdzie *Odżywniająca nauka* (o *Gramatyce współczesnego języka polskiego* prof. Henryka Gaertnera³⁴) – i miejsce druku przesunie się na piątą kolumnę – jeśli moglibyśmy tak powiedzieć...

Po kolejnym z górą półroczu – *Cham i Kordian* (o książkach: Zbigniewa Miłońskiego *Najzwięźlejszy podręcznik literatury polskiej* i Jana Hulewicza *O przebudowie polonistyki w szkole ogólnokształcącej*)³⁵ spadnie na dziesiątą kartę... Leczn na aż 28 stroniec wigilijnego wydania. Znajdzie się w nim także pierwodruk wiersza Władysława Broniewskiego *Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem...*, ale i *Śnieg* Elżbiety Szemplińskiej. W tymże numerze weźmie udział we wspomnianej ankiecie *W pracowniach pisarzy polskich*, zapowiadając nieopatrznie na wiosnę *Błękitną kotwicę* (rodziła się w bólach), jak i adresowanego do młodego czytelnika *Pędziwiatra* (inna wersja zostanie ogłoszona w całości dopiero w 1945 r.). Kogóż zresztą nie ma w gwiazdkowym prezencie intelektualno-literackim! Boy, Strug, Dąbrowska, Borowy, Świętochowski, Tuwim, Wierzyński i Wittlin, Goetel i Leśmian, Nowaczyński i Makuszyński... A potem? Potem się sypnie jak z rogu obfitości. Nie można przyjąć za wiarogodne stwierdzenia, że nazwisko Nowakowskiego „pojawiało się w «Wiadomościach Literackich» z umiarkowaną częstotliwością”³⁶. Cóż to znaczy? Że... „trzy razy na krzyż”? Nazwisko jego „pojawiało się” regularnie, podobnie jak jego sztuki czy książki były recenzowane.

Zaznaczmy najpierw, że w przedostatnim dniu 1934 r. odsłoni fragment *Rubikonu* pt. *Bunt w klasie*³⁷, ale miejsce pisarza wśród tak potężnej i różnorodnej konkurencji określiły głównie „listy z Krakowa” – felietony na tyle zbieżne tematyką i stylem z coniedzielnym odcinkiem w „Iłkacu”, że z powodzeniem mógł je włączać do metodycznie wydawanych „zbiórowek”. Pobieżna bibliografia wygląda, jak następuje: *List z Krakowa. Treńy krakowskie*, 17 lutego 1935 r. (na pierwszej kolumnie); „*Podajże ruku koza-*

³³ Z. Nowakowski, *Tajfun*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 51 (467 [sic!]), s. 6.

³⁴ Tenże, *Odżywniająca nauka*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 24 (495), s. 5.

³⁵ Tenże, *Cham i Kordian*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55 (526), s. 10.

³⁶ R. Habielski, „Wiadomości Literackie” – „Wiadomości Polskie” – „Wiadomości”, 1924–1981, [w:] *Bieg czasu, bieg atramentu...*, s. 37.

³⁷ Z. Nowakowski, *Bunt w klasie*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 52/53 (579/580), s. 18.

kowi”..., 26 stycznia 1936 r. (również czołówka); *List z Krakowa. Kaszka krakowska*, 12 kwietnia 1936 r.; *List z Krakowa. Faworyta maharadzów*, 3 stycznia 1937 r.; *Proszę państwa!*, 14 marca 1937 r.; *Semitotalizm*, 21 listopada 1937 r.; *Tabu Wyspiańskiego*, 23 stycznia 1938 r. (czołówka); odpowiedź na sondę pt. *O pamięć Stanisława Augusta. Ankieta „Wiadomości Literackich”* (pod autorskim tytułem *Król na bagaż*), 28 sierpnia 1938 r.; *Czamara czy kontusz. List z Krakowa*, 11 czerwca 1939 r.³⁸ Znajdziemy tam wymowną sentencję, wiele mówiącą o metodzie krytycznej Nowakowskiego – wtedy i w przyszłości. Przy okazji wyborów do Rady Miasta i zmiany prezydenta zdefiniował ją: „Nie ustając ani na chwilę w sztuce robienia sobie wrogów...”.

W końcu lipca 1939 r. wziął udział w specjalnym numerze gdańskim, publikując artykuł pt. *Dla kilku kokoszy...*³⁹. Nie był z niego zadowolony. Po dwu latach, co były jak dekady, pisze do Grydzewskiego z Torquay do Londynu 10 maja 1941 r. Przegląda zawartość rychtowanego na bieżąco numeru czeskiego i wspomina swoje dawne, drukowane w „Wiadomościach Literackich”, „kiepskie artykuły np. śląski albo gdański”⁴⁰. Dający o sobie znać od świtu marsowej doby rys skrajnego autokrytycyzmu, ciągle podkreślany w ewoluujących kontaktach z redaktorem, jest nowym zjawiskiem dla dotychczasowego dziecka sukcesu. Nie tę osnowę jednak teraz podtrzymamy – Michał Kryspin Pawlikowski donosi wspólnemu adresatowi z Berkeley 7 października 1952 r.: „Jeden z moich studentów zdobył skądś i «sprezentował» mi numer 33 (560) «Wiadomości Literackich» z dnia 12 sierpnia 1934”. Numer ten, „mocno poszarpany”, zawierał m.in. *Biedę-Szyb* Zygmunta Nowakowskiego⁴¹. Oczywiście nie wszystkie artykuły drukowane na „grydzowych” kolumnach spadały z „Ikaca”. Z ręką na sercu możemy wskazać chyba jedynie *Semitotalizm* oraz *Tabu Wyspiańskie-*

³⁸ Kolejno numery: „Wiadomości Literackie” 1935, nr 7 (587); 1936, nr 4 (636); 1936, nr 16 (648); 1937, nr 1 (687); 1937, nr 12 (698); 1937, nr 48 (734); 1938, nr 4 (743); 1938, nr 36 (775); 1939, nr 25 (817).

³⁹ Z. Nowakowski, *Dla kilku kokoszy...*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32 (823/824), s. 6.

⁴⁰ Archiwum Emigracji w Toruniu, Archiwum „Wiadomości Polskich”, dalej: AE AWP/1/7.

⁴¹ M. K. Pawlikowski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Rambowicz, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 17–18.

go⁴². Odrzucanie tekstów jednego z najpoczytniejszych autorów należało do rzadkości.

W tym samym numerze, co prześwietlający środowisko filmowe *Semiotyzm* (pojęcie pochopnie zinterpretowane przez Markiewicza jedynie jako „półtotalizm”⁴³), ukaże się kolejna recenzja pióra Słonimskiego. Tym razem dotyczy najsłynniejszego dzieła Nowakowskiego w dziedzinie dramatu. Sympatycznie omówi 21 listopada 1937 r. premierę w Teatrze Polskim: „Istnieją tematy poszukujące autora, sztuka z życia legionów musiała być napisana, musiało być takie widowisko barwne i patriotyczne, w miarę pogodne i wzruszające. Teatry potrzebowały tego rodzaju sztuki od święta, i wdzięczni jesteśmy Nowakowskiemu, że on właśnie napisał *Gałzkę rozmarynu*”. Pogłaszcze: „Obcujemy z pisarzem o wysokiej kulturze, dowcipnym i rzetelnym w stosunku do materiału historycznego”. Ale i szturchnie: „Musi być jakaś siła, która ciągnie pisarza na teren już wypróbowany, która narzuca melodramatyczność, i tej sile Nowakowski chwilami oprzeć się nie zdołał”⁴⁴. Może po prostu nie chciał?

Grydzewski doceniał walory narastającej popularności krakowskiego korespondenta. Porównywał w 1949 r.:

w demokratycznej Anglii rząd mniej sobie robi z opinii publicznej, niż robił sobie rząd w pułkownikowskiej Polsce. Każdy starosta małopolski drżał na myśl o tym, co przeczyta w niedzielnym felietonie Zygmunta Nowakowskiego w „Ilustrowanym Kurjerze Porannym” [sic!, właśc. „Codziennym” – P.Ch.], a premier nie wstydził się posyłać „na podstawie przepisów prasowych” sążnistych sprostowań, że posłowie sejmu nie upili się przy jakiejś okazji⁴⁵.

Prócz spraw warsztatowych i zasadniczych związanych z dziennikarstwem wzajemną relację cementowała od przedwojennych czasów szczególna, wspólna predylekcja... W „Skamandrze” Nowakowski nic nie ogłosił, lecz artykułem *Gentleman i zwierzę* wsparł w styczniu 1936 r. eks-

⁴² Sprawa jest wyjaśniona, a powody odrzucenia artykułów przez Mariana Dąbrowskiego przedstawione [w:] P. Chojnacki, *Reemigrejtan...*, s. 103–104.

⁴³ [Przypis] [w:] Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939...*, s. 566.

⁴⁴ A. Słonimski, *Cztery premiery*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 48 (734), s. 8.

⁴⁵ [M. Grydzewski], [Po ujawnieniu zaborczych...] (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1949, nr 45 (188), s. 4.

peryment edytorski redaktora – periodyk „Przyjaciel Psa”⁴⁶ (obok np. Mariana Hemara prezentującego *Kanegiryki i elegie o prawdziwych pieskach*). Prawdziwe pieski!

Temat niecodziennego i pionierskiego czasopisma powróci w późniejszej korespondencji. Pośrednicząc w wypożyczeniu jego kompletu, relacjonuje „gentleman” Grydzewskiemu 17 stycznia 1952 r.: „Wczoraj rozmawiałem z [Antonim] Bormanem telefonicznie i zdziwiło mnie jego zdanie o «Przyjacielu Psa», nazwał bowiem ten organ «najgłupszym pismem na świecie». Dlaczego? Wasze stosunki muszą być naprężone w tych czasach”. Już niebawem, 30 stycznia, poleca: „Musisz podziękować jej [Helenie Bieślińskiej-Perlitch] za «Przyjaciela Psa» bo to jest śliczny prezent. Czytałem wczoraj późno w noc z wielkim wzruszeniem”. Rewanż za dar stanowi wysłanie dobrodziejce kawy do Paryża⁴⁷. Ale wspomnieliśmy o prawdziwych pieskach – poczta z 19 czerwca 1941 r.: „Jeszcze jeden szczegół, dotyczący mieszkania w North Muskham: psy a raczej suczki dwie, zupełnie urocze...”⁴⁸. Również z wakacyjnego pobytu w gospodarstwie rolnym Dilkusha Farm (własności zaprzyjaźnionego od czasów Polski Odrodzonej Stanisława Wachowiaka – wcześniej m.in. wojewody pomorskiego – oraz jego żony) o zwierzakach pisze...

– 30 kwietnia 1948 r.: „przemięłe trzy psy, a czwarte szczenię – zupełne cudo ze złotej wełny. Przyjaźń, jak zawsze, od pierwszej sekundy. Mam szczęście do psów”. – 5 maja: „Psy hyperczarujące! Oszalałyś z zachwytu, widząc ich zabawy, zwłaszcza małego, złotego spaniela...”. – 9 maja: „Psy tutejsze są czarujące”. – 12 maja:

Psy chodzą do mnie na zmianę. Np. teraz siedzi u mnie wspaniały „Golden Retriever”, Micky, jakiś Duke of Norfolk, pełen zdumiewającej powagi i życzliwości. Patch za skarby świata nie przyszedłby wtedy, gdy u mnie jest Micky. Patch jest dziwnym histerykiem: kładzie mi głowę na kolanach i znosi cierpliwie wstrząs maszyny do pisania. Czarny spaniel, Blackie, wpada jak burza

⁴⁶ Z. Nowakowski, *Gentleman i zwierzę*, [w:] tegoż, *Z mojej pralni*, Warszawa 1938, s. 146–156 oraz tenże, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939...*, s. 380–384.

⁴⁷ Archiwum Emigracji w Toruniu, Archiwum „Wiadomości”, dalej: AE AW/CCXXVII/4. Ostatni list z 27 marca 1952 r.

⁴⁸ AE AWP/1/7.

i wita się sto razy dziennie z entuzjazmem. Mały Kajtuś po prostu robi tylko nieporządek, po czym siada mi u nóg z miną taką, jakby szedł do pierwszej komunii. Każdy z nich to inny typ⁴⁹.

Grydzewski uzna 14 maja za konieczne podzielić się wieścią z Kazimierzem Wierzyńskim: „List Twój pošlę Nowakowskiemu, który jest na wsi u Wachowiaka. Ma tam cztery psy, każdy inny”⁵⁰. Czytał więc uważnie. Halina Wierzyńska zrewanżuje się 4 marca 1958 r. uwagą o „czułym i pięknie napisanym” artykule Jana Frylinga: „Postscriptum o piesku musiało Ci zrobić przyjemność”⁵¹. W *Dworze w Harborowie, czyli odzie do młodości* Fryling zdradzi: „To nieprawda, co napisałem o psie Wierzyńskich. Suczka należy do mnie. Ale przed takimi psiolubcami, jak pp. Bączkowsy, Zygmunt Nowakowski czy Mieczysław Grydzewski, wstyd mi było wyznać, że Wierzyńscy mając taki uroczy dom, nie mają psa”⁵². Nie tylko Fryling stawiał obok siebie największych „psiolubców”. Józef Wittlin zarzekał się 14 lutego 1951 r., że może zdoła skończyć książkę o kotach, zanim po małżeństwie córki „zostanie dziadkiem”: „«Na psa urok» nie powiem, bo lubię psy jak Ty i Nowakowski, chociaż stałem się tu kociarzem”⁵³. Ale w końcu Nowakowski przyzna, pisząc z Dilkusha Farm: „Psy znudziły mi się, natomiast obecnie największą moją sympatią jest olbrzymi koń, percheron, Charlie, którego już rozpieściłem”⁵⁴.

W niedatowanym liście, ale przy okazji przesłania artykułu o zmarłym Stanisławie Strońskim⁵⁵, a więc przed 26 lutego 1956 r., rzuci nieoczekiwany pomysł: „Tytuł nekrologu Ronka z góry ustalam: «Canis Sapiens»”⁵⁶.

⁴⁹ AE AW/CCXXVI/6.

⁵⁰ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, t. 1–4, oprac. B. Dorosz, współpr. P. Kądziała, Warszawa 2022, t. 2, s. 92.

⁵¹ Ciż, *Listy...*, t. 4, s. 75–76.

⁵² J. Fryling, *Dwór w Harborowie, czyli odzie do młodości*, „Wiadomości” 1958, nr 11 (624), s. 1.

⁵³ J. Wittlin, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 80.

⁵⁴ AE AW/CCXXVI/6, list datowany „Poniedziałek” pomiędzy 12 a 19 maja, zapewne 17 maja 1948 r.

⁵⁵ Z. Nowakowski, „Sisto activitatem”, „Wiadomości” 1956, nr 9 (517).

⁵⁶ AE AW/CCXXVI/1. Jednak w *obituary pt. Rhonny* („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 18 kwietnia 1963) wspomnianego zwrotu nie użył.

Ronek to „olbrzymi, nadludzkiej wielkości wilk” – współdomownik Nowakowskiego u gościnnych Wandy i Karola Poznańskich. Wspominał już przed wojną (na pewno nie tak znane, jak Grydzewskiego – Voss z Fugą) czworonogi – „moja suka Mucha”, pies Ford⁵⁷. Głęboko w jego sercu siedzi przez lata Carino. Ale przede wszystkim – dwa spaniele: „Para o imionach, nad których wyszukaniem strawiłem więcej czasu, niż nad wyszukaniem dziesięciu tytułów felietonów”⁵⁸. Ali i Baba.

Znamy jedynie dwa listy Mieczysława Grydzewskiego do Zygmunta Nowakowskiego. Ciekawe, że jeden z nich (30 października 1961 r.) dotyczy tematyki poruszanej w niniejszych marginaliach. Treść jego trywialna: „Drogi Zygmuncie. – Posyłam Ci list, z którego zorientujesz się, o co chodzi (proszę o zwrot przy sposobności)”. Jak widać – nie oddał. „Napisałem p. Wołodkiewiczowi, że może ta sprawa nada się do poruszenia w «Dzienniku» właśnie przez Ciebie jako prezesa (przedwojennego) oddziału krakowskiego”. Andrzej Wołodkiewicz z Montrealu alarmuje: „Otrzymałem dziś plik papierów z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, oddział w Krakowie [...]. Treść tej dokumentacji jest wstrząsająca, smutno świadczy o zdżiczeniu społeczeństwa w Kraju”. A może nakaz zwrotu dotyczył wyłącznie dossier? „Zwracam się do Pana, Panie Redaktorze, z prośbą o propagandę na rzecz Towarzystwa wśród czytelników [...]. Niech przyczynią się oni choć pieniądze (tak jak ja) do poprawy bytu zwierząt w Polsce, którym dzieje się tam nieopisana krzywda!”⁵⁹.

Odzew pozostaje tajemnicą, kwerenda „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” nie ujawniła przypadku, by felietonista pochylił się wtedy nad jednym ze swych ulubionych tematów. Poczuł się niemile, że Grydzewski problem wciska do gazety? A może widział oczyma wyobraźni zgłębiany lirycznie materiał podobny do tego sprzed dekady, dedykowanego Carino?⁶⁰ Lubił puszczać oko i przypominać swe ZOZ-owi prezesowanie! Jak podczas spontanicznego spotkania szczeniaka autochtonów

⁵⁷ Z. Nowakowski, *Książka zażaleń*, Kraków 1933, s. 139, 161.

⁵⁸ Tenże, „Galery...”, s. 23.

⁵⁹ Archiwum Z. Nowakowskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, 1255/Rps/2.

⁶⁰ Z. Nowakowski, *Carino. Dla zaawansowanych w angielskim*, „Wiadomości” 1950, nr 43 (238), s. 1.

ze sznurowadłami jego butów, gdy przechadzał się „w pięknym parku Heath” czasu *blitzu*:

Roześmieliśmy się wszyscy, a sędziwa babka rzekła, że ten pies ma do mnie zaufanie i sympatię. – Bo ja mu powiedziałem do ucha, że byłem w Polsce prezesem jednego z największych towarzystw opieki nad zwierzętami.

Wyznanie to zrobiło na obecnych efekt wręcz olbrzymi i niczym niezatarty. Towarzystwo opieki nad zwierzętami! W Polsce! Patrzyli w osłupieniu, ja zaś korzystając z tego, palnąłem krótki wykład propagandowy, uzupełniając go przezroczami własnymi oczu moich, z których biła prawda⁶¹.

Jakże trzeba zważać na pochwały i marzenia! Bywają jak gusła czy nieprzezorne klątwy. Napisze dawno temu w kontekście ochrony praw zwierząt słowa – „w dalekiej Anglii, w mądrym kraju”⁶²... „Już nigdy nie będę miał psów, nigdy!” – zanotuje w przerwanych memuarach po z górą ćwierćwieczu⁶³. W cytowanym liście do Grydzewskiego z 30 stycznia 1952 r. zaklinał miniony czas – czas „Przyjaciela Psa”: „Zaczynaliśmy być bogaci! W tej trosce o psa (no, dołożyłeś kupę pieniędzy, wiadomo!) wyraża się dobrobyt, a przynajmniej zarodek dobrobytu, i wyraża się niewątpliwie kultura, jej wzrost wcale ładny”⁶⁴. Dostatek ledwie wypracowany, a zaraz utracony. W tym wołaniu słyszymy, jakby głos się łamał.

⁶¹ Tenże, *Basia, czyli kopciuszek propagandy*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1942, nr 29 (123), s. 3. Dalej: „Wiadomości Polskie”.

⁶² Tenże, *Musimy je poznać!*, [w:] K. Treterowa, *Musimy je poznać! Opowiadania o zwierzętach. Opracowała z angielskiego...*, Lwów 1935, s. 8.

⁶³ Tenże, „Galery...”, s. 23.

⁶⁴ AE AW/CCXXVII/4.

* * *

REKA W REKĘ I. „WIADOMOŚCI POLSKIE, POLITYCZNE I LITERACKIE” (1940–1946)

Z Nowakowskim współpracuje się doskonale.
Grydzewski w liście do Lechonia, 1941⁶⁵.

„Wiadomości Polskie” to jakby kawałek mego życia.
Nowakowski, 1954⁶⁶.

Twardy kark

Staramy się nie powtarzać ustaleń już dokonanych, zwłaszcza przez gospodarzy prezentowanego wydawnictwa – Annę Supruniuk i M. A. Supruniuka, a także nie powielać obserwacji zawartych w materiale Grydzewski – *heurysta i erudyta*⁶⁷. Lecz pewnych cytatów pominąć nie sposób. I znów przytoczymy wyimek ze szkicu biograficznego poprzedzającego selekcję z Silvy:

W rozmowie z Leopoldem Kielanowskim na temat „Wiadomości Polskich” z lipca 1955 roku Grydzewski powiedział: „Ponieważ moja osoba, jako redaktora, mogła nasuwać w pewnych kołach wątpliwości, nastąpiła z własnej mojej inicjatywy zmiana warty”. Dodawał: „Był to pomysł szczęśliwy i owocny w skutki, współpraca z Nowakowskim układała się od pierwszej chwili najharmonijniej, tak że łączyła nas pełna zgodność poglądów na sprawy najistotniejsze”. [...] W częstych sporach z agendami rządu RP, cenzurą i administracją francuską, a później angielską występowali zazwyczaj razem, dzieląc między siebie odpowiedzialność i pracę. Nowakowski pisał do „Wiadomości Polskich” „wstępniaki” niemal do każdego numeru, zwłaszcza w okresie londyńskim⁶⁸.

⁶⁵ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1–4, przygot. do druku, wstęp i przyp. B. Dorosz, t. 1, Warszawa 2006, s. 98, list z 16 marca 1941 r.

⁶⁶ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz*, „Dziennik Polski” (Detroit), 9 czerwca 1954.

⁶⁷ *Twarze emigracji. Wierzyński, Hłasko, Gombrowicz, Stempowski, Grydzewski*, oprac. i red. M. A. Supruniuk, Toruń 1999, s. 87–92.

⁶⁸ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur...*, s. 68.

Dodajmy tylko, że w kontaktach z Francuzami Nowakowski raczej nie mógł występować, gdyż opuścił Europę przed uruchomieniem czasopisma, a powrócił, gdy niemiecka ofensywa na Zachód już trwała. Naruszając nieco porządek generalnie znanych wypadków, nadmieńmy, że dwa kolejne fakty również domagają się uściślenia. Pierwszy, że w siedzibie tygodnika „prawie w ogóle nie bywał”⁶⁹. Nie bywał z tych samych powodów, dla których nie bił się nad Sekwaną z cenzurą – cały czas wojażował w imieniu Rady Narodowej po Stanach i Kanadzie. W tym przypadku biograf został prawdopodobnie powiedziany wspomnieniem Marii Danilewiczowej o paryskiej redakcji, które kiedyś ogłosił: „Nigdy nie zdarzyło mi się spotkać Zygmunta Nowakowskiego, podobno bywał przed południem”⁷⁰. Dopowiedzenia domaga się też uwaga, że „Grydzewski wraz z Bormanem i Stanisławem Balińskim wyjeżdżali z Paryża jako jedni z ostatnich, na dzień przed wejściem Niemców”⁷¹. W ostatniej chwili opuścił stolicę upadającej Francji także Nowakowski.

Sprzeniewierzając się zastrzeżeniu, które otworzyło tę część rozważań, przytoczmy ze wstępu M. A. Supruniuka kilka scen z rozgrywającego się na naszych oczach aktu – odsłon, w których wystąpi Zygmunt Nowakowski. Czytamy, że powstały *inter arma* w miejsce dawnego tandemu Borman–Grydzewski:

tercet Nowakowski–Grydzewski–Borman dzielił się obowiązkami z nie mniejszym zaangażowaniem. Dla nowego, londyńskiego wydawcy „Wiadomości Polskich” Grydzewski i Nowakowski redagowali serię wydawniczą pn. *Książnica Narodowa*, w której dokonali przedruku najważniejszych dzieł klasycznej literatury polskiej.

Utwierdzimy się w opinii, że współpraca z Nowakowskim „układała się doskonale”. Znajdziemy też zdanie o jego „twardym karku”, ale ten wymowny szczegół pochodzi z korespondencji Grydzewskiego do Jana Le-

⁶⁹ Tamże, s. 69.

⁷⁰ M. Danilewicz Zielińska, *Trzech Grydzewskich: warszawski, paryski i londyński*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 131.

⁷¹ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur...*, s. 71.

chonia, nie – Tuwima⁷² (list z 16 marca 1941 r.: „To człowiek o prawdziwej odwadze cywilnej i twardym karku”⁷³).

Na stronach 76–78 przeczytamy o wspólnej „twardziela” z Grydзем walce o przetrwanie tygodnika, a dalej, że „pismo, dzięki zabiegom Nowakowskiego powtarzanym co kilka miesięcy, nadal otrzymywało wsparcie rządu na wychodźstwie – głównie w formie dotacji z Funduszu Kultury Narodowej”. Zmieniła ten układ krytyka porozumienia polsko-sowieckiego w 1941 r. – „ostra i zasadnicza, artykułowana przede wszystkim piórem Zygmunta Nowakowskiego”. I jeszcze o pastiszu jego artykułu w niesmacznym żarcie prasowym Ksawerego Pruszyńskiego⁷⁴. Brak natomiast wzmianki o kluczowym (dla kształtującej się pod skrzydłem obu redaktorów formacji niezłomnych) artykule *Wola Polski*. Habielski mylnie podał w monografii poświęconej „Wiadomościom Polskim, Politycznym i Literackim” oraz „Wiadomościom”, że tekst Ignacego Matuszewskiego ukazał się pierwotnie w dzienniku „Nowy Świat”, a dopiero później przedrukowały go „Wiadomości Polskie”⁷⁵. W istocie prapremiera miała miejsce na łamach czasopisma formalnie redagowanego przez Nowakowskiego⁷⁶. Pokaże on zresztą pazur fachowca, dokonując korekty tytułu legendarnego manifestu. Dzięki trafionej zmianie nie przeszedł on do dziejów polskiej idei jako – prozaiczna i pobrzękująca geografiją – *Mała Polska*⁷⁷.

Tuż przed wyruszeniem do Ameryki, kierując 24 stycznia 1940 r. pożegnalne słowa do Grydzewskiego, opatrzy je Nowakowski oficjalnym zwrotem – „Drogi Panie!”⁷⁸. Czy zmiany nagłówek listów mówią cokolwiek o poufałości korespondentów? Jeśli tak, to zauważmy, że dopiero 5 maja

⁷² Tamże, s. 74.

⁷³ M. Grydzewski, *Listy do Tuwima i Lechonia (1940–1943)*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1986, s. 37, [w:] M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956...*, s. 98.

⁷⁴ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur...*, s. 87, 88 i 90.

⁷⁵ R. Habielski, *Niezłomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 40.

⁷⁶ „Wiadomości Polskie” 1941, nr 40 (82), s. 1.

⁷⁷ S. Cenckiewicz, „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946), [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wpraw., wyb. i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 95.

⁷⁸ Wszystkie cytaty z korespondencji Nowakowski – Grydzewski z lat 1940–1944 pochodzą z kolekcji: AE AWP/1/7.

1941 r. zaryzykuje – „Drogi Panie Mieczysławie” (na przemian jeszcze z pierwotnym formalnym tonem), aby 1 czerwca 1941 r. uderzyć – „Kochany Panie Mieczysławie!”. Wtedy, na samym początku 1940 r., zwierzał się z wątpliwości dotyczących firmowania inicjatywy, decyzję pozostawiając adresatowi, ale chciałby raczej „obejść się bez tej fikcji”. Obiecuje słać korespondencję, lecz praca publicystyczna za Oceanem zupełnie mu nie idzie. W paryskim epizodzie wesprze „Wiadomości” jedynie dwoma okazjonalnymi materiałami⁷⁹. Nie może być więc wtedy mowy w ogóle o regularnych „wstępniakach”.

„Proszę nie gniewać się, że nic nie piszę, ale jestem przytłoczony Ameryką a wypompowany do niemożliwości” – donosił 18 kwietnia 1940 r. z hotelu „Statler” w Buffalo (któż tego dnia mógł przypuszczać, że amerykański cykl ukaże się dopiero w londyńskiej emanacji tygodnika – jesienią?⁸⁰). Ciągle rumienił się na myśl, że pozostaje figurantem. Niebawem przestanie nim być – i to „z przytupem”. Zachowana – po wyrwie – późniejsza korespondencja Nowakowskiego kierowana jest „wewnętrznie” w Londynie, ale także ze Szkocji (Glasgow) i z Torquay w Devonie czy z North Muskham (Nottinghamshire). Stamtąd właśnie jeszcze 9 czerwca 1941 r. znów deklarował: „Wstyd mi doprawdy, że sam siedzę w spokoju wiejskim, zbierając laury za Pana i za Pańską pracę zupełnie bezimienną. Inna rzecz, że kiedyś znajdę sposób, aby *urbi et orbi* zdradzić tajemnicę... Nie jestem świnią!”. Wrócił do tych odczuć 14 czerwca: „Serdeczne pozdrowienia przesyłam, ciągle czując się zawstydzony Pańską wściekłą a tak anonimową pracą!”.

Wspólny krzyk

Nowakowski zaczął uzupełniać Grydzewskiego w nowej roli. To już nie czas na społeczną mizantropię złotego młodzieńca z ulicy Złotej. Potrzebny jest doświadczony *frontman*, dawny, praktykujący aktor, bywały towarzysko

⁷⁹ Dwa koturny, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 1, s. 6 oraz *Wieczny tłumacz*, nr 2, s. 3.

⁸⁰ Dziewięć odcinków serii pt. *Listy z Ameryki z cyklu „No parking”* ukazało się na łamach „Wiadomości Polskich” w 1940 r.: *No parking*, *Listy z Ameryki*, nr 20; *Na dwoje Ameryka wróżyła*, nr 21; *Atom na bruku*, nr 22; *Życie ułatwione*, nr 23; *Sienkiewicz na Engel*, nr 24; *Dziab z pejdą*, nr 25; „*O księżach dobrze mów...*”, nr 26; *Srul z Detroit, czyli o Żydach nie mów źle!*, nr 27; *Jesteśmy jednej krwi*, nr 31.

celebryta. I tę rolę Pan Zygmunt wypełniał bezbłędnie. Hanna Świdorska cytuje raporty brytyjskich dyplomatów głowiących się po trudnych negocjacjach z Nowakowskim (Mr. Oswald Scott z Ministry of Information): „Odnacza się dziwną uprzejmą bezkompromisowością, która pozwala mu wygłaszać najgwałtowniejsze oświadczenia jak najśłodszy tonem i zawsze zaczyna od zgadzania się z rozmówcą, ale...”⁸¹.

Może doświadczenie to pozostawia u Grydza osad kompleksu? Brak komfortu, że musi kryć się za czyimiś plecami? Czy odreaguje ów stan później, gdy mimikra nie jest już konieczna? Czyżby ciężar wspomnienia pozostawał zbyt wielki? Trudno bawić się w psychologa, ale na pewno koleje i zakręty tej współpracy oraz – z czasem – zażyłości są pasjonująco zawikłane. Stanowią surowiec biograficznej opowieści o żywotach równoległych lub nawet do interesująco rysującego się węzła beletrystycznego, w tonacji – przy wszelkich oczywistych różnicach – wyznaczonej przez Manuelę Gretkowską w *Poetce i księżciu*⁸². Ale zachowana poczta nie wystarcza do zbudowania pełniejszego obrazu genezy późniejszej bliskości.

Gdy Nowakowski przyzna, pisząc z North Muskham 11 czerwca 1941 r.: „Stęskniłem się za Pańskim miłem a mądrym towarzystwem!” (pozostawiamy – wyjątkowo – pierwotną formę zapisu), zastanawiamy się, czy to już przyjaźń? Potrzeba spotkań pozostanie na zawsze: 28 lipca 1945 r.: „Musimy się koniecznie zobaczyć! Jest mi bardzo, bardzo źle. Ściskam Cię”⁸³; 14 lutego 1946 r.: „Mmmmuussimy się zobaczyć!”⁸⁴; 25 września 1948 r.: „Jestem strasznie zmęczony i rozdrażniony. Chciałbym się z Tobą zobaczyć, bo ostatnia rozmowa nasza była bardzo przyjemna i pełna jakichś dobrych fluidów”⁸⁵. Będzie tak przez ponad dwadzieścia lat: 21 lipca 1960 r.: „Kiedy zobaczymy się? Zdaje się, że obecnie jest moja tura”; 1 sierpnia tego roku: „Stanowczo zbyt rzadko spotykamy się. Wieczór wczorajszy był bardzo miły”⁸⁶.

⁸¹ H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1992, nr 101, s. 71.

⁸² M. Gretkowska, *Poetka i księż. Pierwsza powieść o Agnieszce Osieckiej*, Kraków 2019.

⁸³ AE WA/CCXXVI/1.

⁸⁴ AE AW/CCXXVI/2.

⁸⁵ AE AW/CCXXVI/7.

⁸⁶ AE AW/CCXXVII/6.

Zagadką pozostają czas, miejsce i forma bruderszaftu. Znana korespondencja z czasu wojny urywa się 15 lipca 1941 r., więc dokładnie w momencie, gdy – w ramach reakcji na układ Sikorski–Majski i dzięki publikacji *Kiwerowej Górki*⁸⁷ – pozycja pisma gwałtownie przybiera struktury kryształu. Pierwszy dostępny i datowany list, otwarty formułą „Mój drogi”, pochodzi z 14 czerwca 1945 r. i nagłówek ewoluuje w stronę słów „Kochany Mietku!”, zastępowanych niekiedy wygodnym skrótem „K.M!”. Należy zauważyć, że utwierdzony tembr późniejszej korespondencji odróżnia się od wojennej kruchości. Nowakowski mniej... desperuje lub desperuje – inaczej.

Jakąż głęboka niepewność odzywa się na przykład 30 czerwca 1941 r., gdy po surowej ocenie tekstów Stanisława Cata-Mackiewicza i Adama Pragiera asekuruje się: „ale czy ja, ja, ja mam prawo krytykować?”. Zwierzy się 5 lipca: „Czuję się teraz tak niepewny w tym, co piszę, że po prostu potrzebowałem Pańskiego sądu o artykule na temat Paderewskiego”. Myśli o wielkim eseju zainspirowanym śmiercią polityka-pianisty – *Sprzęt podobny do fortepianu* otworzy najbliższy numer⁸⁸. Wyjaśnia: „Dawniej byłem zawsze śmiały w tym, co pisałem, obecnie zaś ogarnia mnie lęk”. Wątek wracał niedługo wcześniej – 1 czerwca tłumaczył przy wysyłce tekstu: „Inaczej nie potrafię!” i doradzał osłonowo: „List powinien być w Pańskich rękach jutro rano, czyli będzie czas na druk albo na to, by zamówić artykuł u kogoś innego...”.

Odwiedziwszy Londyn, dziękuje 14 lipca 1941 r.: „Spędziłem z Panem ogromnie miły wieczór i teraz widzę, że nie da się za długo siedzieć na tak głębokiej prowincji bez kontaktów kulturalnych. Listy nie zastąpią ich”. A nam nie zastąpią innych źródeł na temat – nienależącej do łatwych – relacji. Z dostępnej kolekcji epistolograficznej z lat wojny moglibyśmy „wygniść” może jedynie genezę *Kiwerowej Górki* oraz niewiele więcej ponad kształtowanie się stosunku „Wiadomości Polskich” do polityki Władysława Sikorskiego. Gdy wobec rysującej się perspektywy porozumienia z Majskim zapowie Nowakowski emocjonalnie ustąpienie z członkostwa w Radzie Narodowej, by zmanifestować sprzeciw i „ratować twarz”, kończy: „Przepraszam Pana za histeryczny ton, ale bardzo cierpię dzisiaj i rady sobie dać nie

⁸⁷ Z. Nowakowski, *Kiwerowa Górka*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 32 (74), s. 1.

⁸⁸ „Wiadomości Polskie” 1941, nr 28 (70), s. 1.

mogę”. Nowakowskiemu przypisana zostanie na długo rola „Emigrejta”, ale czy zachowają obaj pobratymstwo tylko w tonie krzyku i męki? Jeden ze szkiców uważanych przez autora za istotny będzie nosił tytuł „Clamour”, czyli krzyk⁸⁹... Czy późniejszą ich więź do wołań można tylko sprowadzić?

Jak ją postrzegał Grydzewski? Referuje Julianowi Tuwimowi 6–14 kwietnia 1941 r.: „Widuję się codziennie z Nowakowskim, często z Pruszyńskim i Sakowskim”⁹⁰. „Nowakowski i ja reprezentujemy naprawdę szczyty niezależności” – informuje Wierzyńskiego 4 listopada 1940 r. Zaznacza 29 stycznia – dwa lata później: „Robię pismo w dalszym ciągu sam, jedynie rewizję czytają dodatkowo Nowakowski i Borman (Nowakowski robi także *Camery*)”⁹¹. Robię „Wiadomości” sam, ale... Według redakcyjnego partnera sprawa rysowała się nieco inaczej. Mówi w RWE 28 kwietnia 1963 r.:

cały personel składał się z dwóch ludzi, z Doktora Grydzewskiego i ze mnie. Musiałem tydzień w tydzień pisać wielką kobyłę artykułu wstępnego, rozmaite recenzje, przegląd prasy, rubrykę *Camera obscura*, przeróżne notatki i polemiki, robić korektę i rewizję, a jakby mało było tego wszystkiego, do obowiązków moich należał dział reklam, bardzo ważny dla ubogiego, pozbawionego jakiegokolwiek subwencji pisma. Moja angielszczyzna była wtedy jeszcze o wiele, wiele gorsza niż dzisiaj, kulawa, łamana kołem⁹².

Kiedyś do obowiązków zaliczy jeszcze „podpisy pod fotografiami”⁹³.

Aż prosi się, by przytoczyć inny tryskający humorem passus o udziale w medialnym przedsięwzięciu:

Żadna praca nie hańbi! Powtarzałem to sobie aż do znudzenia, aż do mdłości, tłumacząc przez wiele lat pielgrzymich rozmaite reklamy z angielskiego na wzorową polszczyznę Kochanowskich i Mickiewiczów. To spod mego wiecznego pióra wytrysnął natchniony przekład anonsu o ośmiu gruczołach, które są

⁸⁹ „Wiadomości” 1949, nr 6 (149); AE AW/CCXXVI/8, list z 6 czerwca 1949 r.

⁹⁰ M. Grydzewski, *Listy do Tuwima i Lechonia (1940–1943)...*, s. 55.

⁹¹ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 95, 125.

⁹² Z Nowakowski, „Sto języków, Literatura przez radio”, odc. 350: *Radia Wolności*: <https://www.polskieradio.pl/68/862> (dostęp online: 31 marca 2023). Transkrypcja z maszynopisu zachowanego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, Rps 01386/24.

⁹³ AE AW/CCXXVII/5, list z 6 czerwca 1957 r.

źródłem życia! To ja, dyskretnie, anonimowo, przełożyłem słynne ogłoszenie firmy, wyrabiającej paski przepuklinowe! I ja rzuciłem w emigrację anons radosny pod triumfalnym nagłówkiem „Pęcherz uleczony!”. Ileż cichej radości sprawiało mi szlifowanie i polerowanie aż do utraty przytomności rozmaitych reklam środków przeciw obstrukcji! To ja... E, nie będę próżno wyliczał tytułów mej chwały i zasług, ograniczę się jedynie do wzmianki o anonsie, jaki skomponowałem dla polskiego przedsiębiorstwa pogrzebowego („Polish Embalmers and Cremators, Ltd.”). Brzmi on wręcz zachęcająco: „Niech pan tylko umrze! Resztę my zrobimy za pana!”. Ileż klientów napędziłem tej firmie!⁹⁴

Z perspektywy czasu i późniejszej szarpaniny wzdychał – być może z nutką sarkazmu – o pieniądzach, których miał „jak lodu” w latach 1940 i 1941⁹⁵. Przyzna, że pracował w „Wiadomościach Polskich” „za darmo przez półtora roku”, czy też – „przez dłuższy czas absolutnie bezinteresownie, potem za psie pieniądze”⁹⁶. Podstawowe dochody przychodziły ze strony zleconych, państwowych prac literackich i redakcyjnych.

Nie natrafiliśmy nigdzie na informację, czy jako zmobilizowany w sierpniu 1939 r. i urlopowany we Francji oficer Wojska Polskiego zachował prawo do żołdu. Najprawdopodobniej nie. Grydzewski kontynuuje w liście do Wierzyńskiego 4 listopada 1940 r.: „Z Nowakowskim jestem w zupełnej harmonii – podziwiam jego odwagę cywilną, a w swoich licznych wystąpieniach musiał przełamywać sentymenty osobiste, których ja nie miałem. Stosunki nasze z rządem są obecnie właściwie żadne”⁹⁷. Owe sentymenty, czyli legionowe znajomości i zwietrzałe polityczne koligacje, komentował Adam Pragier:

W końcu Nowakowski nie wytrzymał i zgłosił się do gen. Sikorskiego (z którym przyjaźnił się w Krakowie) na „decydującą” rozmowę. Rozmowa była burzliwa i skończyła się wyjściem Nowakowskiego bez pożegnania, z trzaśnięciem drzwiami. Ich stosunki osobiste zostały zerwane. Ale zerwane zostały także stosunki rządu z „Wiadomościami Polskimi”. Wnet przerwano wypłacanie sub-

⁹⁴ Z. Nowakowski, *Słodkie życie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 5 października 1950.

⁹⁵ Tenże, *Pająk. Kartki z raptularza*, „Wiadomości” 1949, nr 42 (185), s. 2.

⁹⁶ Listy z 6 czerwca 1949 oraz 6 czerwca 1957 r.: AE AW/CCXXVI/8; AE AW/CCXXVII/5.

⁹⁷ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 95.

wencji. Ale to pismu nie zaszkodziło, owszem pomogło. Bo ludzie, którzy czytali tajne ulotki, nie zawsze im wierzyli, choć pisały prawdę. Były anonimowe. A tutaj, za ujemnymi ocenami stosunków polsko-sowieckich, stały nazwiska Nowakowskiego i Grydzewskiego. Trudno im było nie wierzyć!⁹⁸

Trudno im było nie wierzyć... Zrekapitułuje pierwszy po latach: „Wspomnienia moje o cenzurze polskiej z lat 1940–1944 są jak najgorsze; wspomnienia współpracy z Drem Grydzewskim jak najlepsze”⁹⁹. Drugi uzupełni: „Artykuły Nowakowskiego rozstrzygały o wadze gatunkowej każdego numeru «Wiadomości Polskich» i nadawały mu rzecz najważniejszą – ton ideowy, i dlatego podpis jego jako redaktora nie był tylko formalną pieczęcią na dokumencie obrony sprawy polskiej”¹⁰⁰. Nowakowski nie miał problemu z właściwym określeniem po latach swej właściwej pozycji: „«Wiadomości Polskie», które [...] podpisywałem”; „dr Grydzewski, właściwy redaktor pisma”; „«Cała redakcja», zatem Grydzewski i ja...”¹⁰¹.

Prochowce z purpury

Wspólne prowadzenie tygodnika i serii *Książnicy Polskiej* dla wydawnictwa Kolin, oficjalne reprezentowanie przez Nowakowskiego „Wiadomości Polskich”, konsekwencje, jakie ponosił w związku z bezkompromisową linią pisma (rozmowy z cenzurą i policją, „zepsucie” paszportu), znaczenie artykułów *Kiwerowa Górka*, *Castrum doloris* i *O drugie nie*¹⁰² – są powszechnie znane, choć mit, że ten drugi sprowokował Brytyjczyków do cofnięcia przydziału papieru i doprowadził do uniemożliwienia dalszego wydawania „Wiadomości Polskich”, jest dość utwierdzony. Jak pisała w 1992 r. Hanna

⁹⁸ A. Pragier, *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim*, Londyn 1971, s. 226.

⁹⁹ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz...*

¹⁰⁰ [M. Grydzewski], *Nowakowski i „Wiadomości”* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1955, nr 7 (463), s. 5.

¹⁰¹ Z. Nowakowski, *Wspomnienia przedjałtańskie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 17 lutego 1955.

¹⁰² Tenże, *Castrum doloris*, „Wiadomości Polskie” 1943, nr 18 (164), s. 1; tenże, *O drugie nie!*, „Wiadomości Polskie” 1944, nr 6 (204), s. 3.

Świdarska: „O losie «Wiadomości» przesądził nie, jak wierzył Nowakowski, jego artykuł *O drugie nie* [...], tylko *Coś podobnego, ale o czemś innym*”¹⁰³. Najmniej rozpoznana pozostaje późniejsza rola. A miała ona swe źródło w wojennych latach.

Nie do końca rozumiemy, co miał na myśli Tymon Terlecki, gdy w 1970 r. dość oschle dzielił się opinią: „trudno osądzić, czy Zygmunt Nowakowski, główny wtedy publicysta «Wiadomości Polskich» i ich nominalny redaktor zdawał sobie w pełni sprawę z infernalnej komplikacji, w jaką wplątała nas wojna między sojusznikami z 1939 r. i autorami czwartego rozbioru Polski”¹⁰⁴. Bardziej jednoznacznie wybrzmi głos Pragiera, który w przekrojowym podsumowaniu *Nowakowski – pisarz polityczny* generalizuje: „«Wiadomości Polskie» w Londynie z owego czasu, były głównym pismem, gdzie można było dowiedzieć się, nie całej prawdy, bo temu przeszkadzały obie cenzury, ale przynajmniej posłyszeć aluzje krytyczne i trzeźwe oceny ludzi i zdarzeń”¹⁰⁵. Na temat „cotygodniowych oskarżycielskich artykułów”¹⁰⁶ wypowiadał się i sam Grydzewski.

W kontekście cenzurowania poezji Broniewskiego w kraju zaznaczy:

„Wiadomości Polskie” nie wahały się wydrukować swego czasu prokomunistycznego wiersza Broniewskiego, napisanego we Lwowie, jeszcze przed aresztowaniem go przez komunistów, mimo że wątpić wolno, czy redaktorowi „Wiadomości Polskich” Zygmuntovi Nowakowskiemu rosło serce, gdy czytał strofy, w których poeta entuzjasmował się sierpem białoruskim i młotem ukraińskim albo też młotem białoruskim i sierpem ukraińskim i spowiadał się ze swego marzenia, aby „hejnał Mariacki szumiał czerwonym sztandarem”¹⁰⁷.

W innym fragmencie przypomni:

¹⁰³ H. Świdarska, *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie...*, s. 76–77. Z. Nowakowski, *Coś podobnego, ale o czemś innym*, „Wiadomości Polskie” 1944, nr 4 (202), s. 2.

¹⁰⁴ T. Terlecki, *Mieczysław Grydzewski*, „Kultura” 1970, nr 4, cyt. za: M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 169.

¹⁰⁵ A. Pragier, *Nowakowski – pisarz polityczny*, „Wiadomości” 1963, nr 49 (923), s. 1.

¹⁰⁶ [M. Grydzewski], *Rozum narodowy a rozsądek polityczny* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1961, nr 31 (800), s. 6.

¹⁰⁷ Tenże, *W mamrze cenzury* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1962, nr (848), s. 6.

Zygmunt Nowakowski wołał swego czasu o drugie „nie”: pierwsze powiedziane Niemcom, drugie powinno być powiedziane Rosji. Miejmy odwagę wołania o trzecie „nie”, o przeciwstawienie się udziałowi choćby jednego żołnierza polskiego w wojnie, która nie będzie się toczyła o wyzwolenie Polski, ale o uchronienie Zachodu przed jej losem¹⁰⁸.

W zwichrzonej formie przedstawiamy zwichrzony rozdział życia. W następnych częściach – równie świadomie – poprowadzimy wypowiedź w wyraźniej kalendarzowym stylu. Trzech osobistych i niezmiennie obecnych w korespondencji (więc i w przedstawianej międzyludzkiej relacji) nurtów nie będziemy drażnić: zwierzeń i narzekań związanych ze złym samopoczuciem psychicznym i fizycznym, meldunków tyczących okresowej abstynencji oraz trudności materialnych i nieustannych próśb z nimi związanych („Myślę nawet o tym, by przestać palić, choć to byłaby sprawa najtrudniejsza ze wszystkiego”¹⁰⁹). Pominąć przyjdzie dwa „zawodowe” tematy – ciągłe rozmowy o kształcie wydanych i szykowanych edycji czasopisma oraz o przygotowywanych i przekazywanych przez nadawcę materiałach (swoich i cudzych). Raporty Nowakowskiego dotyczące starań o pozyskanie funduszy złożyć by się mogły na osobne story („Kiedyś wydam pamiętniki kwatermistrza «Wiadomości»”¹¹⁰). Niekiedy źródła doń znajdziemy drukowane, jak artykuł *Fundusz prawdziwej kultury narodowej*.

Wzruszony, 19 października 1941 r. opowiedział światu o wizycie czterech lotników-podoficerów (wśród kolegów zebrali siedemnaście i pół funta na ratowanie pisma, któremu rząd cofnął dotację): „Pomyślałem sobie, że jest to chyba najpiękniejsze honorarium, jakie spada na nas, pisarzy pracujących w «Wiadomościach». Lotnicy nam płacą! Polscy lotnicy! Nic piękniejszego już nas chyba nie spotka w życiu”. Nawet wywołane jednym felietonem powstanie kliniki laryngologicznej w Krakowie, pod której bu-

¹⁰⁸ Tenże, [W normalnym, praworządnym państwie...] (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1950, nr 40 (235), s. 3. W swoim opracowaniu Wójcik i Supruniuk (M. Grydzewski, *Silva rerum...*, s. 244–248) nadają temu fragmentowi tytuł *Rozmowa z generałem Andersem* i sytuują w nrze 234 z 1950 r. Jednak *Silva rerum* ze wskazanego numeru nie zawiera tak zatytułowanego fragmentu. Występuje on (bez specjalnego nagłówka) w numerze następnym – 40 (235).

¹⁰⁹ AE AW/CCXXVI/6, list z 25 lutego 1948 r.

¹¹⁰ AE AW/CCXXVI/8, list z 13 stycznia 1949 r.

dynek trzy lata wcześniej wmurował kamień węgielny – wizyta lotników dystansuje i zapędza „w kozi róg”¹¹¹. Wycofanie subwencji z Funduszu Kultury Narodowej bez wcześniejszej informacji pisemnej i wizytę bohaterów ze składką wspominał jeszcze po latach¹¹². Podobnie jak opór, który trzeba było łamać przy edycji angielskiej translacji *Krzyżaków*. Fundusz, a właściwie „urząd ochrony praw autorskich, których kuratorem był docent Jan Hulewicz”, „stawał na głowie, byle tylko nie dopuścić do wydania pewnych pozycji” (wymienia też *Dzieje narodu polskiego* Władysława Smoleńskiego)¹¹³.

Tu zresztą kryje się źródło uprzedzeń Danilewiczowej do pisarza. Gdy przybyła wiosną 1942 r. do Londynu, wśród pierwszych silnych wrażeń wyliczyła „kiosk księgarski w Strattonie, gdzie wkrótce potem rozpoczęłam pracę w Funduszu Kultury Narodowej”. Na wystawie uderzyły ją – eksponowane zaraz na drugim planie po Sienkiewiczu, Reymoncie, Żeromskim – „przypadkowo dobrane przedruki niedawnych «przebojów» bo jeszcze nie bestsellerów”, m.in. *Przylądek dobrej nadziei* i *Rubikon*. „Zanim zorientowałam się w gąszczu rywalizacji i powiązań, fascynował mnie kiosk”¹¹⁴. Jeden z mateczników wychodzącego buszu penetrował Juliusz Sakowski:

W miarę zawodów i niepowodzeń na emigracji, piłsudczyków było coraz więcej, co dobrze świadczyłoby o braku karierowiczostwa. Niektórzy stawali się piłsudczykami nie z przekonania ale z przekory, która mogła być trwała jak u Zygmunta Nowakowskiego, lub chwilowa, jak u Grydzewskiego, który w odróżnieniu od swych przyjaciół-poetów, zwłaszcza Lechonia, Tuwima i Wierzyńskiego, w Polsce piłsudczykiem nie był¹¹⁵.

Sam Nowakowski o tym fragmencie swej drogi napisał: „Nie byłem Piłsudczykiem [tak w oryg. – P. Ch.] za jego życia. Stałem się nim znacznie

¹¹¹ Z. Nowakowski, *Fundusz prawdziwej kultury narodowej*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 42 (84), s. 1. Pieniądze przekazano Stowarzyszeniu Techników Polskich z przeznaczeniem stypendialnym.

¹¹² Tenże, *Dwudziestu sprawiedliwych*, „Wiadomości” 1951, nr 18 (266), s. 1.

¹¹³ Tenże, *Quo Vadis? czyli druga półka*, „Wiadomości” 1947, nr 13 (52), s. 2.

¹¹⁴ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 35–34.

¹¹⁵ J. Sakowski, *Z ubocza łoża na czoło sceny*, [w:] *Dawne i nowe lata*, Paryż 1970, s. 73–74.

później, a popularną sztukę, której jest bohaterem, napisałem w trzy lata po jego zgonie. Ta popularna sztuka stanowi może zaledwie jedną nitkę płaszcza, o którym mówię”, a prawił o „purpurowym płaszczu legendy” na ramionach Komendanta¹¹⁶.

Zamknięcie „Wiadomości Polskich” i okoliczności, w jakich nastąpiło, złożyły się na element nowej wolnościowej sagi. Informuje cytowany biograf: „Miał w tej sprawie interweniować sam Stalin – jak odkryła to Hanna Świdorska – wykorzystując i to, że teksty Nowakowskiego cieszą się szczególnym uznaniem niemieckiej propagandy”¹¹⁷. Niezręczne sformułowanie prostuje w późniejszym kontekście Grydzewski:

Artykuł Zygmunta Nowakowskiego *Kardynałna sprawa* [...], poświęcony stosunkowi Watykanu i świata katolickiego do męczeństwa Polski¹¹⁸, spowodował szereg niewybrednych ataków na autora. Nie brak nawet zestawienia Nowakowskiego z Goebbelsem, aczkolwiek jest rzeczą jasną, że z artykułów Nowakowskiego, zarzucających Watykanowi, iż z niedostateczną energią występował w obronie Polski przed prześladowaniami niemieckimi, Goebbels raczej nie byłby, jeśliby je czytał, zadowolony. Mniejsza zresztą o ten „goebbelsowski” argument, którego już raz w czasie wojny użyto z nikczemnego poduszczenia ówczesnego ministra informacji Kota w nikczemnym artykule w ówczesnym „Dzienniku Polskim”, z racji artykułu Nowakowskiego w sprawie granic wschodnich. Chodzi o rzeczy ważniejsze¹¹⁹.

Karol Estreicher w *Dzienniku wypadków* odnotował 11 lutego 1944 r. następujące reakcje na skon tygodnika: „Nowakowski podał wywiad, w którym udaje niewiniątko. Grydzewski wściekły lata i pieni się”¹²⁰. Na pytanie o zarzuty „omalże współdziałania z propagandą niemiecką” odpowiada współredaktor Stanisławowi Mackiewiczowi:

¹¹⁶ Z. Nowakowski, *Legenda*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 4 kwietnia 1963.

¹¹⁷ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski - herbu Zerwikaptur...*, s. 92. Brak przypisów bibliograficznych daje się tu szczególnie we znaki, ale autor miał na myśli najpewniej cytowaną już wypowiedź: H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie...*

¹¹⁸ Z. Nowakowski, *Kardynałna sprawa*, „Wiadomości” 1949, nr 12/13 (155/156), s. 3.

¹¹⁹ [M. Grydzewski], [*Artykuł Zygmunta Nowakowskiego...*] (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1949, nr 23 (166), s. 4.

¹²⁰ K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 1: 1939–1945, red. A. M. Joniak, wstęp Z. K. Witek, Kraków 2001, s. 670, cyt. za: M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 170.

Muszę przyznać, że nigdy w czasie snu najgorszego nie śnił mi się zarzut podobny. Sądziłem, że nasze pismo jest narzędziem walki z Niemcami [...]. Zarzut, że propagandzisci niemieccy wykorzystywali moje artykuły, również mnie dziwi. Przede wszystkim znam tylko jeden wypadek, a mianowicie zacytowanie mego artykułu o swobodę słowa przez wydawanego przez władze niemieckie „Gońca” w Krakowie¹²¹.

Nie jest to cała prawda. *Castrum doloris* przedrukowała np. „Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu Galicyjskiego” nr 174 z 28 lipca 1943 r.:

Agencja Telepress przesłała naszej redakcji oryginał niesłychanie interesującego egzemplarza wydawanego w Londynie czasopisma tygodniowego w języku polskim „Wiadomości Polskie”. Powyższy dokument sfotografowaliśmy i podajemy go obecnie do wiadomości naszych Czytelników. Komentarz uważamy za zbędny.

W numerze drukowano tuż obok niekończącą się *Dalszą listę ofiar katyńskich*¹²².

* * *

REKA W REKĘ II. POCZĄTKI „WIADOMOŚCI” I PIERWSZE ZERWANIE

Flap do kobiet

Zachował Nowakowski, naniesioną swą ręką, korektę ulotki skierowanej „Do Czytelników «Wiadomości Polskich»”. Czytamy w niej między innymi: „Zamknięcie pisma czy nawet zamknięcie wszystkich pism polskich nie zamyka jeszcze sprawy polskiej. Ona się zamknąć nie da. Ona jest otwarta, otwarta jak rana, która krwawi bez przerwy”. Jeśli redaktorzy wspólnie komponowali pożegnalne świadectwo, to przytoczone zdanie wyszło raczej

¹²¹ Rozmowa z red. Zygmuntem Nowakowskim, [w:] S. Mackiewicz (Cat), *Pińsk*, luty 1944, tenże, *Nie! Broszury emigracyjne 1944*, wyb. i oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2014, s. 68.

¹²² Dziękuję Robertowi Makowskiemu na zwrócenie uwagi na to źródło.

od korektora. „O tę sprawę walczyć będziemy nadal, zawsze i wszędzie” – kończyli¹²³. Słowo się rzekło i finał razem prowadzonego czasopisma nie oznaczał wcale kraksy tandemu, czy może – chirurgicznego rozdzielania syjamskich braci. Nastąpiła dla obu faza „pracowitej nieobecności”¹²⁴. Ale nieobecności nie redaktorów i autorów, a tylko ich własnej, odrębnej trybuny.

Głos przeniesi na przyjazne łamy „Orła Białego”, „Polski Walczącej”, ale i „Tygodnika Polskiego”: „Wysłałem do «Tygodnika» «referat», proszę, jeżeli jest zakwalifikowany do druku, o przetrzymanie go do czasu nadejścia szeregu poprawek natury stylistycznej, bez których nie chciałbym go puszczać” – nalega Grydzewski w liście do Wierzyńskiego z 26 października 1944 r. Tłumaczy: „Przez trzydzieści lat poprawiam rękopisy, a gdy nareszcie coś z siebie wydusiłem, nie dopatrzyłem kilku poślizgnięć się, które wypatrzył Nowakowski, stosując do mego sprawozdania kryteria flaubertowskie”¹²⁵. Wnioskujemy, że wytworzył się zwyczaj, iż poprawiał wcześniej nie tylko „zewnątrzne” artykuły przesyłane do tygodnika, ale i redagował teksty samego redaktora. Intryguje, czy wszystkie? Udowodnimy, że nie. Dlaczego akurat ten? Bo „Tygodnik Polski” redagowali znamienicy poeci? Ów wyduszony materiał to szkic *Na 150-lecie rzezi Pragi 4 listopada 1794. O próbie rehabilitacji Suworowa*¹²⁶. Ukaże się również w formie broszury, której wydanie londyńskie (było i włoskie) poprzedzi dodatkowo przedmowa Nowakowskiego. I ten kooperował z Ameryką, a bratnia dusza podawała pomocną dłoń.

Grydz męczy Wierzyńskiego 7 września 1945 r.: „Może wpłyniesz na «Nowy Świat», by załatwił sprawę z Nowakowskim: zgodzili się na propozycje drukowania jego korespondencji czy felietonów, wysłał już bo-

¹²³ Archiwum Z. Nowakowskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie, 1255/Rps/9.

¹²⁴ M. A. Supruniuk, *Pracowita nieobecność. (Prace redakcyjne Mieczysława Grydzewskiego w latach 1944–1947. Próba reaktywowania „Wiadomości”)*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia..., [t. 1], s. 39–59 oraz R. Moczkoan, *Na ile edycja ma wymiar polityczny? Prace redakcyjno-edytorskie Mieczysława Grydzewskiego w latach 1945–1947*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 2, s. 23–39.

¹²⁵ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 177.

¹²⁶ „Tygodnik Polski” 1944, nr 46 (98). Mylnie podany numer (46–48) [w:] tamże, przypis 3, s. 178.

daj dziesięć, a nie ma słówka potwierdzenia. Ponieważ na pewno wysyła dobre rzeczy, a warunki tu są coraz cięższe, warto by z nim to załatwili”. Nie tylko w tym przypadku reprezentował dawnego współnika. My wiemy, że felietony ukazywały się, lecz *lobbing* trwa. Wierzyński relacjonuje 31 października: „W «N[owym] Świecie» mówiono mi, że wszystko w porządku, ale może łąż”. Korowód zamknie Grydzewski 6 listopada wyjaśnieniem: „Zdaje się, że «Nowy Świat» sprawę załatwił, bo Nowakowski się nie skarży”.

Zwrotnie, poprzez Grydzewskiego, 10 grudnia podpira skamandryta prośbę o napisanie książeczki *Mój Kraków*¹²⁷ („namów go, by nie odmówił”) i podaje wysokość honorarium (200\$). Nawet w Sylwestra dociska: „Pomów z nim. Chciałem zachować dyskrecję, bo nie wiem, czym go można urazić – może szukaniem postronnych sugestii – ale ponieważ sprawa okulała, pomóż nam, jak uznasz za stosowne”. Sprawa wydłuża się, lecz 14 kwietnia nowego roku Grydzewski przekazuje wieść: „Nowakowski mówił mi, że posłał znowu partię *Krakowa*”. Dołącza kojące zdanie: „Na pewno zrobi – jest bardzo solidny i pisanie nie robi mu żadnych trudności”¹²⁸. Nie tylko więc reprezentuje, ale i broni literackiego partnera? W pełniejszym obrazie tę bez przerw trwającą kooperację ukazują prace nad antologią poezji polskiej¹²⁹.

Nowakowski do Grydzewskiego 20 lipca 1945 r.: „Załączam artykuł i za ledwie cztery szpalty korekty antologii. Przepraszam, że tak mało”. 22 lipca:

Odsyłam resztę antologii. Więcej nie przesłałeś mi. Będzie to naprawdę wspaniała rzecz! Naturalnie, gdy się człowiek zanurzy w tym bogactwie, apetyt rośnie, i chciałoby się mieć wszystko. Nie gniewaj się z powodu rozmaitych gloss, jakie porobiłem. Czytałem korektę bardzo, a bardzo sumiennie, klnąc ustawicznie na głupią pisownię Akademii Umiejętności. Ach, cóż za zbrodnia! Czytając, kilka razy zbeczałem się jak bóbr.

¹²⁷ Z. Nowakowski, *Mój Kraków*, Nowy Jork 1946.

¹²⁸ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 205, 206, 254, 258, 272, 286, 372.

¹²⁹ *Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogu rodzicy” do chwili obecnej*, zebrał i ułożył M. Grydzewski, Londyn 1946.

Najpewniej już po ukazaniu się wyboru – 24 września – donosi z trwogą o pokręceniu Bartłomieja i Szymona Zimorowiców: „Przykra pomyłka, za którą i ja ponoszę winę, bo przecież powinienem był to zauważyć podczas korekty! Musimy jutro zapisać to zmartwienie!”. (Chyba zapili, gdyż 3 października troszczy się: „Pech sprawił, że gdzieś zgubiłem czek, który, o ile się nie mylę, wręczyłeś mi wczoraj w barze” i tłumaczy cokolwiek nieprzekonująco: „Musiał mi wypaść z dziurawego portfela. W każdym razie pokwitowanie posyłam, bo to moja wina”. W postscriptum aliści tryumfujące zdanie: „Jednak znalazłem ten czek”)¹³⁰. Gdy Grydzewski układa – jedną ze swych wielu – antologię, Nowakowski pisze do innych wstępy („*Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia...*”. *Wybór poezji*¹³¹ oraz do anglojęzycznego zbioru *Old Polish Legends*¹³²).

W artykule *Wartość z gatunku rzeczy bezpowrotnych. Zygmunt Nowakowski o polskiej stolicy*¹³³ wzmiankowaliśmy o konstruowanych przez Grydzewskiego wypisach z serii „Biblioteka Ziemi Naszej”, m.in. dotyczących Adama Mickiewicza, ale i stolicy (*Kalejdoskop warszawski*). O pierwszej publikacji Nowakowski stwierdził: „W pewnej, bardzo skromnej mierze, uczestniczyłem przy samym wydaniu tego wspaniale skonstruowanego wyboru”¹³⁴. Nie było jednak jasne: „Czy i przy «kalejdoskopie» miał swój udział, jako tymczasowy, ochotniczy warszawiak?”. Rozwiązanie znalazło się w korespondencji – 1 sierpnia 1946 r. Nowakowski zawiadamia: „Załączam «flap» do kobiet”¹³⁵. Owe „kobiety” – to kolejny zbiór przedstawiający miejsce płci pięknej w naszej kulturze artystycznej¹³⁶. O następnym wydawnictwie cy-

¹³⁰ AE WA/CCXXVI/1.

¹³¹ Okładkę rysował Waław Machan, Skład Główny Kiosk Księgarski Ogniska Polskiego, Londyn 1945.

¹³² Anstruther F.C., *Old Polish Legends*, forewords by Z. Nowakowski, with wood engravings by J. Sękalski, Glasgow 1945.

¹³³ P. Chojnacki, „*Wartość z gatunku rzeczy bezpowrotnych*”. *Zygmunt Nowakowski o polskiej stolicy*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 9 (190), wrzesień, s. 67–81: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/94696,Wartosc-z-gatunku-rzeczy-bezpowrotnych-Zygmunt-Nowakowski-o-polskiej-stolicy.html> (dostęp online: 31 marca 2023).

¹³⁴ Z. Nowakowski, *Część zamiast całości*, „Lwów i Wilno” 1946, nr 4.

¹³⁵ AE AW/CCXXVI/3.

¹³⁶ *Biblioteka Ziemi Naszej. Postaci kobiece w prozie i malarstwie polskim*, Londyn 1946.

klu wspomina 7 października: „Widziałem już *Niezlomnych*¹³⁷. Sam nie chcę zwracać się do tego durnia, Olechnowicza, dlatego może Ty jakoś zrobisz, żebym dostał egzemplarz, do którego mam niejakię prawo, jako autor «flapu». Nb. nie zamówił u mnie «flapu» do Mickiewicza i nie podziękował za poprzednie”. „Poprzednie” – czyli zapewne *Kobiety...* i *Kalejdoskop...*, gdyż ukazały się cztery tomiki. Niewdzięczny Jan Olechnowicz to ich edytor – szef zasłużonego wydawnictwa „Orbis”.

Sprawa wyjaśni się 25 października: „Przedwczoraj wreszcie odezwał się Olechnowicz. Zażądałem honorarium w wysokości jednej gwinei od «flapu», ale uznał ją za zbyt niską i zapłacił po dwie. Nb. jest to – w dalszym ciągu twierdząc – bydle przedziwnie głupie”. Rozwiewa wszelkie wątpliwości: „Załączam «flap» do Mickiewicza. Wybór jest kapitalny, choć osobiście wolałbym by było trochę więcej głosów obcych nie tylko – przeważnie – polskich. Niemniej czytałem z wielkim, niekłamanym wzruszeniem. [...] «Flap» jest może za długi, więc go skróć, jak uznasz za stosowne. Mam kopię, ale nie posyłam jej Olechnowiczowi, dopóki Ty nie powiesz Swego zdania”. Wnosimy więc, że współpraca wyglądała następująco: wyborów tekstów dokonywał Grydzewski, a Nowakowski czytał całość (redagował?) i szykował... *flap*. Co oznacza jednak to tajemnicze słowo? W Anglii, w kontekście introligatorsko-wydawniczym, nic innego jak skrzydełko występujące przy papierowej obwolucie książki¹³⁸. Przygotowywał też promocję pomienionej kolekcji wydawniczej – w liście z 18 listopada komunikuje redaktorowi: „Załączam [...] reklamę kalejdoskopu”. Uderzy się w pierś: „Reklama wypadła kiepsko. Popraw, zmień, albo zażądaj ode mnie nowej”¹³⁹.

Gra w kiczki

Prócz przekrojowych antologii i erudycyjnych wypisów okres „pracowitej nieobecności” zaznaczył się publikacją dwunastu almanachów – już bez-

¹³⁷ *Biblioteka Ziemi Naszej. Niezlomni*, Londyn 1946. I tę antologię recenzuje Z. Nowakowski, *Niezlomni. Powstanie powszechne, równe, jawne i bezpośrednie* (w rubryce *Wśród książek*), „Wiadomości” 1947, nr 1 (40), s. 2.

¹³⁸ Dziękuję londyńskiemu wydawcy – Janowi Chodakowskiemu – za rozwianie tej wątpliwości.

¹³⁹ AE AW/CCXXVI/1.

pośrednio zastępujących na przełomie lat 1945 i 1946 absencją tygodnika. Tego chyba przedsięwzięcia, nie serii z *flapem*, tyczy list Grydzewskiego do Wierzyńskiego z 23 października 1945 r.: „«Orbis» otrzymał z ministerstwa tysiąc funtów na sześć zeszytów, wydał jeden (drugi ukaże się w tym tygodniu), a nie ma sposobu, by przymusić go do dalszych. Postąpiłem jak głupiec, bo mogliśmy razem z Nowakowskim te pieniądze dostać i wszystko by inaczej wyglądało”. Również druga informacja z tego źródła – z 30 grudnia – potwierdza stopień współpracy. Wtajemniczając w efemeryczny plan przynosin do Włoch, by przy 2. Korpusie wydawać „Wiadomości”, redaktor przyznaje: „Zasadniczo zgodziliśmy się z Zygmuntem pojechać [...], ale wątpię, czy da się to technicznie przeprowadzić”¹⁴⁰.

Jak wiemy – nie dało. M. A. Supruniuk, analizując zagadnienie *Jerzy Giedroyc i próba reaktywowania „Wiadomości” w 1945 roku*, uważa za symptomatyczne, „że w całej omawianej korespondencji (tak do Bormana, jak Giedroycia) Grydzewski pisze o wznowieniu «Wiadomości Literackich» lub «Wiadomości», a nie wojennych «Wiadomości Polskich». Być może była to wyraźna sugestia, że zamierza je robić sam, bez Nowakowskiego”. Być może mamy do czynienia z nadinterpretacją, gdyż na dalszych stronicach opracowania zawsze w perspektywie planowanego wyjazdu występują razem, a nawet za jedno z utrudnień w przeprowadzce uzna Grydzewski sprzeciw wobec obecności Nowakowskiego w Rzymie wyrażony ponoć przez Watykan, „pamiętający”, jak pisze: „[...] nieprzychylnie Kościołowi artykuły w «Wiadomościach Polskich»”¹⁴¹.

Sytuację skomentuje „wyklęty” w liście do redaktora z 13 lutego 1946 r.: „Rzecz byłaby gotowa wczoraj rano [chodzi o szkic tyczący Ludwika Solskiego przeznaczony do „składanki” *Pamiętnik Wędrowca...*¹⁴² – P. Ch.], ale nie mogłem pisać, bo mnie rozkleił telefon, jaki miałem od pułk[ownika] Piątkowskiego: przeprosił mnie bardzo, zawiadamiając, że mój wyjazd do

¹⁴⁰ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy...*, t. 1, s. 238, 281.

¹⁴¹ M. A. Supruniuk, *Gdyby nie było „Kultury”*. *Jerzy Giedroyc i próba reaktywowania „Wiadomości” w 1945 roku*, „Archiwum Emigracji” 2007, z. 1 (9), s. 96, 98, 99.

¹⁴² Z. Nowakowski, *Le théâtre c'est moi. Rzecz o Ludwiku Solskim, Pamiętnik Wędrowca. „Dziewczyna z Champs-Élysées”*, [red. M. Grydzewski], Londyn 1946, s. 50–56. Autor rozpoczyna list w charakterystycznych słowach: „Przepraszam Cię za tę kobyłę [...] rozpisałem się tak bardzo. Wyrzucić, co uważasz za stosowne”, AE AW/CCXXVI/1.

Włoch jest nieaktualny, a to ze względu na... sprzeciw samego Watykanu”. Henryk Piątkowski pełnił wówczas funkcję zastępcy Szefa Sztabu Naczelnego Wodza¹⁴³. Rozgoryczony Nowakowski kończy: „Skądinąd wiem, że sami «rodacy» spowodowali jakieś zastrzeżenia, chyba nie ze strony aż Watykanu, ale ze strony naszej ambasady przy Watykanie. Cóż za łajdaki! Okropnie się zmartwiłem, chociaż od dawna miałem wątpliwości, czy ten wyjazd nastąpi”¹⁴⁴. Tygodnik wznowiono kilka miesięcy później w Londynie, ale fakt, że „w delegacji” do Italii zdecydują jechać razem, mówi wiele. Powołanie w ówczesnych warunkach pisma bez Nowakowskiego jest po prostu trudne do wyobrażenia. Tym bardziej, że w każdej edycji almanachu występuje nie tylko jako jeden z głównych autorów.

Pyta 8 marca 1946 r.: „mógłbyś mi przysłać [...] odbitkę magazynu, której korektę robiłem?”. Z odręcznej wstawki dowiadujemy się, że ma na myśli *Balast serdeczny*¹⁴⁵. Wymuszone odejście od rytmu tygodniowego służy Nowakowskiemu. Pomoże w ukształtowaniu w tym czasie receptury zindywidualizowanego eseju – formuły publicystyki literackiej, która najlepiej zniesie próbę czasu i poświadczy o jego suwerenności pisarskiej. Z niewiadomych powodów wspomniany tomik (jako jedyny!) biograf Grydzewskiego pominie pośród wydanych przez „Orbis” almanachów¹⁴⁶. To jedna z dwóch broszur, która wzięła tytuł od podanego przez Nowakowskiego, prowadzącego materiału. Pech pisarza? Większe znaczenie ma jednak nie plamka, lecz destrukcja. Myli się Mirosław A. Supruniuk, twierdząc autorytatywnie: „Wznowione pismo Grydzewski prowadził sam, bez balastu współodpowiedzialności, bez Zygmunta Nowakowskiego, który na znak protestu zrezygnował ze współpracy”¹⁴⁷. Dziwna to dymisja, skoro jego artykuł otwiera pierwszy numer reaktywowanych „Wiadomości” (o czym zresztą kilka wersów niżej przeczytamy), a następnie publikuje prawie co tydzień? Jaki to też „balast”? Bo chyba nie – „serdeczny”...

¹⁴³ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Pi%C4%85tkowski_\(genera%C5%82\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Pi%C4%85tkowski_(genera%C5%82)) (dostęp online: 31 marca 2023).

¹⁴⁴ AE AW/CCXXVI/1.

¹⁴⁵ AE AW/CCXXVI/2. Z. Nowakowski, *Balast serdeczny*, [w:] Biblioteka Londyńska. „*Balast serdeczny*”, [red. M. Grydzewski], Londyn 1946, s. 3–10.

¹⁴⁶ M. A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur...*, s. 98.

¹⁴⁷ Tamże, s. 106.

W poczcie z 18 lutego 1946 r. znajdziemy słowa: „Zmartwiłem się bardzo tym, co mi w sobotę powiedział Sakowski na temat Twej niechęci do wznowienia pisma. Oczywiście nie mam zamiaru nudzić Cię, ale rozmowa nie zawadzi. Jednym słowem, tym razem naprawdę musimy się zobaczyć”. Znany jest list Nowakowskiego do Sakowskiego z 2 kwietnia z podziękowaniem za „stworzenie podstaw dla dalszej egzystencji «Wiadomości»” (jak określił tę rolę Leopold Kielanowski):

Drogi Panie Juliuszu! – Dziś właśnie ukazuje się pierwszy numer „Wiadomości” w związku z czym pragnąłbym wspólnie z Grydzem, wyrazić Panu szczerze uznanie i za inicjatywę i za konsekwencję – niełatwą! – z jaką przeprowadził Pan wszystkie preliminaria i zbudował fundament dla tego pisma. – Jeszcze raz dziękuję serdecznie i łączę wyrazy wysokiego poważania wraz z uściskiem dłoni prawdziwie oddany – Zygmunt Nowakowski¹⁴⁸.

W reakcji na szczęśliwe powicie chwali noworodka w swym stylu: „Numer podoba mi się bardzo z wyjątkiem mego artykułu”¹⁴⁹. Na karteczce datowanej 18 kwietnia zdaje sprawę z przesyłanego mu przez „zewnątrznego” autora tekstu oraz po koleżeńsku szydzi: „Odnoszę wrażenie, że żartowałeś ze mnie, domagając się artykułu. Przecież są Święta!”. Inny obrazek wczesnych, zażywnych stosunków ukaże list bez daty, lecz zlokalizowany jako z 1 maja: „K.M.! [czyli „Kochany Mietku!” – P. Ch.] Z przykrością stwierdzam, że nie pilnujesz godzin redakcyjnych. Już po raz trzeci z rzędu siedzę samotnie w «redakcji». Żałuję, bo w związku z jutrzejszym dniem chciałem Cię zaprosić na kolację, i to dzisiaj. Jutro mam jakieś posiedzenie. Kwit załączam. Ściskam Cię Z.” (Wyjaśnienie znajdziemy 9 maja: „Dnia 1go maja prosiłem Cię na kolację, zaznaczając w liście, że czynię to «ze względu na jutrzejszy dzień», – czyli na dzień 2 maja, będący świętem mego patrona, Zygmunta – króla. Odmówiłeś w sposób brutalny”).

Ze względu na to, że nastąpiło dość płynne przejście od antologii, wypisów i almanachów do redagowania tygodnika (a częściowo oba nurty się zająbiły), a praca przy nich przypominała prowadzenie dwuosobowej spół-

¹⁴⁸ L. Kielanowski, *Znak przyjaźni*, [w:] *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego. 1945–1977*, Paryż [b.d.w.], s. 4–12, s. 7.

¹⁴⁹ AE AW/CCXXVI/2, list z około 7 kwietnia 1946 r.

dzielni dziennikarskiej, Nowakowski miał prawo spodziewać się kontynuowania partnerskiej linii. Prócz więc przekomarzań – naturalnie harówka redakcyjna w najróżniejszych aspektach pasjonującego zadania. Sonduje 4 maja: „Na ogół nikogo nie proteguję do «Wiadomości», ale wolałbym, żeby ten artykuł ujrzał światło dnia”. Mając ciągle na myśli materiał Władysława Günthera, suszy głowę nazajutrz: „Swego czasu, gdy protestowałem przeciwko drukowaniu jakiejś rzeczy Strońskiego, użyłeś wyjątkowo pod moim adresem zwrotu «Ja pana proszę». Ustąpiłem bez wahania. Tym razem «ja pana proszę» o Günthera”¹⁵⁰. Zabiega skutecznie. Już w numerze dziewiątym z 2 czerwca ukazuje się artykuł *Prawda o Grecji*, i to na pierwszej kolumnie! Drugi – mniejszy – złowi „światło dnia” również na czołówce 16 czerwca – a i w numerze z 4 sierpnia pojawi się w tym roczniku protegowany autor¹⁵¹. Nie zawsze jest gładko i wesoło.

Podczas wakacyjnego pobytu w uzdrowisku Lancing koło Brighton Nowakowski dzieli się 12 sierpnia troską: „Zmartwiła mnie Twoja decyzja wstrzymania artykułu o papieżu. «Albo prowadzi się pismo, albo gra się w kiczki» – jak rzekł pewien stary, znany Ci redaktor. Co ma tu do gadania [Tadeusz] Gwiazdoski? Przecież właśnie jego sugestie a propos mego hiszpańskiego artykułu¹⁵² wydały Ci się nieuzasadnione! Sądzę, że najgorzej słuchać zbyt wielu doradców”. Dwa dni później: „Miałem list od Sakowskiego i przeprowadziłem z nim rozmowę telefoniczną. Uważam, że Gwiazdoski komplikuje sprawę zupełnie prostą. Nic się nie stanie złego, jeśli pójdzie mój artykuł. Nic dobrego, jeśli nie pójdzie”¹⁵³. Tekst, który dotyczył krytyki encykliki *Orientalis Omnes Ecclesias* Piusa XII¹⁵⁴, nie poszedł, interwencja wpływowego urzędnika MSZ¹⁵⁵ okazała się chyba skuteczna.

Ważnym i zupełnie dotąd niewypuklanym elementem w stosunkach Nowakowskiego z nową odsłoną czasopisma jest stałe uposażenie

¹⁵⁰ AE AW/CCXXVI/2.

¹⁵¹ W. Günther, *O czystość doktryny*, „Wiadomości” 1946, nr 11, s. 1; tenże, *Kraj i emigracja*, „Wiadomości” 1946, nr 18, s. 2.

¹⁵² Z. Nowakowski, *Walka byków z Hiszpanią*, „Wiadomości” 1946, nr 16, s. 1.

¹⁵³ AE AW/CCXXVI/1, list datowany „Poniedziałek” – po 26 lipca, zapewne 29 lipca 1946 r.

¹⁵⁴ List z 26 kwietnia 1946 r., AE AW/CCXXVI/2.

¹⁵⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Gwiazdoski (dostęp online: 31 marca 2023).

w „Wiadomościach” drugiego redaktora i wiodącego autora. Ujawnia sekret 16 maja: „Zdaje się, że przed miesiącem, tj. 15 kwietnia pobrałem moje miesięczne salary, mianowicie £25”. W tamtym czasie była to kwota mieszcząca się w niższych rejonach średniego wynagrodzenia¹⁵⁶. Lecz uzupełniała ją zapewne wierszówka. Posiadanie – jak byśmy dziś powiedzieli – *etatu* potwierdza w liście z 29 września, ale już jedynie w kwocie 15 funtów. Pyta Grydzewskiego 4 grudnia: „Czy mogę liczyć na dalszą transzę pensji? Jeśli Ci to nie sprawi trudności, wyślij dzisiaj”. Żartuje 3 stycznia 1947 r.: „Przepraszam za to, że zapomniałem o wzmiance. Zdarza mi się to rzadko, więc nie wytrącaj mi nic z pensji” – rozumiemy, że ciągle ją otrzymuje. Będzie nawet mowa 15 maja tego roku o ubezpieczeniu „w związku z pracą w «Wiadomościach», ale ja tam [w „jakimś urzędzie” z polecenia Polish Writers’ Association – P. Ch.] nie byłem w ogóle, przewidując od dosyć dawna, że będę musiał wyjść z «Wiadomości»”¹⁵⁷. Nie wyprzedzamy jednak wypadków. Tym bardziej, że przed nami najpierw spiętrzenie, a potem *climax* opowieści.

Zerwanie pierwsze

Dopiero 19 lipca 1949 r. uchwycimy sygnał („Strasznie mało zarobię z «Wiadomości» w ostatnich dwóch miesiącach”), na podstawie którego przypuścimy, że jakkolwiek nie cieszy się już regularnym uposażeniem, to ciągle wykonuje obowiązki redakcyjne wykraczające poza pisanie własnych tekstów. Tylko przykładowo – w tej samej korespondencji pośredniczy w kontakcie z Ludwikiem Kruszelnickim ze Szwecji¹⁵⁸.

Wcześniej dodatkowe obowiązki podejmował z pełną parą, przypominającą – jak można się domyślać – heroiczne czasy „Wiadomości Pol-

¹⁵⁶ Według Józefa Garlińskiego w latach 1945–1947 przeciętny zarobek wynosił £10–15 tygodniowo, co uściślił Andrzej Suchcitz, obniżając szacunek do „raczej £6–10, w zależności od dziedziny, w jakiej się pracowało”, P. Chojnacki, *Gmina. Życie powszednie na południu Polskiego Londynu (lata pięćdziesiąte–sześćdziesiąte XX wieku)*. Dzieje Gminy Polskiej Londyn-Południe, Kraków–Warszawa 2023, s. 243.

¹⁵⁷ AE AW/CCXXVI/4.

¹⁵⁸ AE AW/CCXXVI/7.

skich”. List z 17 sierpnia 1946 r. zdradza, że ciągle tłumaczy reklamy, a 30 listopada objaśnia:

Wczoraj wręczył mi [Tadeusz?] Bielecki opowiadanie [Witolda] Nowosada, które załączam. Rzecz nie bez wdzięku, ale trochę oleodruk, zrobiony na wzór *Przylądka dobrej nadziei*. Zresztą rzecz przydługa. Napisałem do autora, że druk nie jest rzeczą pewną, ponieważ „Wiadomości” mają mało miejsca. Bądź łaskaw w danym wypadku odesłać mu to.

Sygnalizuje 31 grudnia 1947 r.: „Załączam także trzy wiersze, które przysły do mnie z Afryki”¹⁵⁹, czyli ciągle czynnie uczestniczy w redagowaniu. Podobne przypadki musiały niekiedy przytłaczać, gdyż 17 marca 1948 r. wyzna: „Ludzie rzeczywiście wyobrażają sobie, że jestem redaktorem «Wiadomości». To potworne!”¹⁶⁰. Jeszcze 25 lipca 1950 r. ciągle przesyłano mu pieniądze na prenumeraty¹⁶¹. Pisz do Grydzewskiego 17 marca, za rok: „List przez pomyłkę trafił do mnie. Ten b. major myśli, że ja jestem redaktorem. Odpowiedziałem mu w kilku słowach. To musi być jakieś głupie indywiduum”¹⁶². Po trzech latach (30 kwietnia 1953) dalej przekazuje nadsyłane na jego adres artykuły – np. dr. Jana Kucharskiego: „Piszę do niego równocześnie, że wątpię, czy przyjmiesz tę rzecz, ponieważ «Wiadomości» stronią od spraw wewnętrznych emigracji”, a 23 lipca czytelnicy nadal ślą mu zamówienia prenumerat (z gotówką)¹⁶³. Kilka tygodni wcześniej, 19 czerwca, znów ma miejsce charakterystyczna pomyłka: „Załączam list X. [Tomasza] Kołakowskiego. Wyjaśniłem mu, że nie jestem redaktorem «Wiadomości»”.

Bywało i odwrotnie – 20 czerwca 1949 r. Janusz Kowalewski prosi Grydzewskiego o „łaskawe przesłanie załączonego listu”: „Jest to list jednej z czytelniczek do p. Nowakowskiego”. A współpracę z tygodnikiem (pod pseudonimem Wiktor Zadora¹⁶⁴) zainicjuje, zwracając się 31 stycznia

¹⁵⁹ AE AW/CCXXVI/4.

¹⁶⁰ AE AW/CCXXVI/6.

¹⁶¹ AE AW/CCXXVII/2.

¹⁶² AE AW/CCXXVII/3.

¹⁶³ AE AW/CCXXVII/5.

¹⁶⁴ W. Zadora (właśc. J. Kowalewski), *Komuniści na froncie Odry-Nissy*, „Wiadomości” 1947, nr 8 (47), s. 2.

dwa lata wcześniej w jakiś... najoczywistszy sposób właśnie do Zygmunta Nowakowskiego:

Boję się pisać do red. Grydzewskiego – mam wrażenie, że mógłby odpowiedzieć chłodem lub szyderstwem, na jaki zasługuje grafomania, na mój list, a ja już tyle doznałem chłodu od świata zewnętrznego, że boję się wywoływać go niepotrzebnie. Może dlatego tak myślę o red. G., że go nie znam. Pana też wprawdzie nie znam, osobiście, ale znam z Pańskich ksiązek i publicystyki – więc znam b. dobrze.

Czy to jednostkowy przypadek, czy model powszechniejszych zahamowań?

Kowalewski tłumaczy dalej: „Dlaczego ja do Pana, proszę Pana? Bo Pan wydaje mi się (Pan i pismo, które Pan reprezentuje) prawie jedynym człowiekiem, który walczy tak, jak sobie walkę o wolność wyobrażam – sercem”. Nawet jeśli się kryguje – to skutecznie, gdyż 25 lutego „najuprzejmiej” dziękuje już bezpośrednio Grydzewskiemu „za nader szybkie zamieszczenie mego artykułu”¹⁶⁵. Podchody w podobnym stylu trwają, gdyż 22 lutego 1949 r. Nowakowski zeznaje Grydzowi: „Ten Kowalewski nie sprawia zbyt dodatniego wrażenia. Gadałem z nim długo, podkreślając, że wbił sobie w głowę niepotrzebny kompleks, którego winien się pozbyć jak najprędzej. Jest irytująco grzeczny. Aż do jakiegoś serwilizmu. Mówił mi okropne komplementy, nie wahając się przed słowem «nieśmiertelność». Brrr!”¹⁶⁶. Sam delikwent tak oddał to spotkanie w liście redaktora: „Poznałem przed kilku dniami p. dr. Z. Nowakowskiego. Jakiż to miły i ludzki człowiek. Spędziliśmy parę godzin na rozmowie, która pozostawiła mi tęsknotę do nowej. To okropne, że musi się sam obsługiwać i tracić co najmniej dwie godziny cennego czasu dziennie”¹⁶⁷.

Niedawny nowicjusz potrafi też niebawem delikatnie podłożyć minę pod rozmówcę, łechcąc jednocześnie „szefa”: „Wie Pan, że nigdy nie miałem do Pana najłżejszej pretensji ani o «przede wszystkim» (co tak oburza Nowa-

¹⁶⁵ J. Kowalewski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Matysiak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 7, 9, 13.

¹⁶⁶ AE AW/CCXXVI/8.

¹⁶⁷ J. Kowalewski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*..., s. 111, list z 3 marca 1949 r.

kowskiego), ani o poważne poprawki, ani o dyskwalifikowanie moich rękopisów”¹⁶⁸. Przy rozniczaniu łańcuszka „zerwań” oburzonego współpracownika z czasopiśmem wrócimy jeszcze do zmyślenia poprawek. Pierwsze ogniwo nieporozumień zostało już przedstawione szerzej w innym miejscu, a zgrzyt postawiony w nieco odmiennym niż tu kontekście, przy omówieniu podania do druku unikalnego w przypadku Zygmunta Nowakowskiego ineditum¹⁶⁹. Istnieje jednak potrzeba, by powtórzyć niektóre fragmenty cytatów.

Trzy miesiące po odnowieniu czasopisma ujawniają się narastające potem nieporozumienia. Niepokojom daje wyraz Nowakowski 12 lipca 1946 r.: „Twój list w sprawie polemiki ze Strońskim bardzo mnie zmartwił, choć wiedziałem od dawna, bo mniej więcej od trzeciego numeru «Wiadomości», że musimy się rozstać. Przeciąganie tej sytuacji nie ma najmniejszego sensu. Im prędzej, tym... kulturalniej, w tym lepszej formie”. Rzecz dotyczy artykułu dawnego ministra informacji i cenzora „Wiadomości Polskich” – Stanisława Strońskiego – jego recenzji *Lat nadziei* Cata-Mackiewicz¹⁷⁰ i nazwania paktu Sikorski–Majski „nienagannym”. Nowakowski decyduje się na replikę. Wyjaśnia: „Nie pisałbym artykułu o Sikorskim, gdybyś nie umieścił bezczelnego artykułu Strońskiego. «Wiadomości Polskie» były niewątpliwie Twoim dziełem, ale było w nich i coś mojego. Prowokacja, którą napisał Stroński, przekreśla w każdym razie to, co było moim udziałem w «Wiadomościach Polskich». Stąd wywodzi się moja riposta”.

Po odmowie publikacji uderzał silnie:

Bardzo mi przykro, ale nie napiszę niczego „na wszelki wypadek”. Ty masz za sobą dwadzieścia kilka lat redagowania pisma, ja trochę mniej lat pisania felietonów. Nie mogę w żaden sposób pogodzić się z tym, że uczysz mnie, jak i o czym pisać. W tych warunkach muszę zrezygnować z współpracy, która właściwie była dyktatem z Twojej strony – od pierwszego numeru „Wiadomości”. Jestem pewien, że zachowamy dla siebie nawzajem całą przyjaźń i cały szacunek. Ściskam Cię serdecznie.

¹⁶⁸ Tamże, s. 171, list z 31 października 1950 r.

¹⁶⁹ P. Chojnacki, *Krytyka i historia. O „Scenie w kaplicy” Zygmunta Nowakowskiego oraz Z. Nowakowski, Scena w kaplicy*, podał do druku P. Chojnacki, „Twórczość” 2022, nr 7/8, s. 134–145. Fragment: <https://tworczość.com.pl/artukul/krytyka-i-historia-o-scenie-w-kaplicy-zygmunta-nowakowskiego/> (dostęp online: 31 marca 2023).

¹⁷⁰ S. Stroński, *Książka bez nadziei*, „Wiadomości” 1946, nr 14/15, s. 3.

Dopisek ręką: „pełen żalu ale i przyjaźni Zygmunt”. Tym razem spór szybko zażegna. Już po tygodniu (19 lipca) widzimy, jak pogrozi palcem: „Ściskam Cię i proszę o zwrot artykułu w sprawie prowokacji, zrobionej przez Strońskiego. Nie myśl, że to Ci się upieczel!”. Upiecze się nie raz... We współpracy z Grydзем potrafi zdobyć się na wysoki poziom koncyliacyjny. Taka właśnie postawa przeziara z zachowanej (przypomnijmy raz jeszcze, że jednokierunkowej) korespondencji. Nowakowski wykazuje elastyczność oraz chęć wytyczenia wspólnego obszaru działania i poglądów. W przypadku dyskusji wokół traktatu Sikorski–Majski nie widzi tej przestrzeni.

Deklaruje już wcześniej, 30 maja 1946 r.: „Wydaje mi się, że felieton nie zawiera punktów spornych. W ogóle ze mną, jak z dzieckiem. Zrobię zawsze, co każeś, chociaż mocno żałuję, że nie mogę nawymyślać [wiceadmirałowi Jerzemu] Świrskiemu za to, że nie kazał wysadzić w powietrze «Błyskawicy»”¹⁷¹. Lecz w niedatowanym liście, pisanym przed 25 października, ostrzeże: „Kochany Mietku! Gdybyś z jakichś przyczyn postanowił odrzucić ten felieton albo, jak to często robisz ostatnimi czasy, skastrować go, wolałbym znaleźć dlań miejsce w całości gdzie indziej. Ściskam Cię serdecznie. Dopisek ręką: „Twój Zygmunt. PS. Śniadanie było b. przyjemne i doskonałe. Jeszcze raz dziękuję”. Znów przesyłka bez daty – przed 30 grudnia (od ręcznie): „Mój drogi! Prawie nigdy nie zabieram głosu na temat «Wiadomości», ale artykuł Zaubermana zmusza mnie przecież do prośby, abyś usunął to pryncypialne i pretensjonalne cudactwo, które mogłoby się ukazać w jakimś piśmie rosyjskim”¹⁷². Tekst nie ukazał się.

Słyszeliśmy już: „«Wiadomości Polskie» to jakby kawałek mego życia. Dwadzieścia kilka artykułów wydałem w specjalnym tomiku pod tytułem *Z księgi zażeń pielgrzymstwa polskiego*” – reasumował po dekadzie od zamknięcia wojennego wcielenia tygodnika¹⁷³. To samo zapewne chciałby móc powiedzieć o „Wiadomościach” bezprzymiotnikowych. I powie. Na pewno wiemy jednak jedno: żadnego wyboru swych tekstów z nich – nigdy nie wyda. Żartuje 15 października 1950 r., że z Grydzewskim żyje „źle,

¹⁷¹ AE AW/CCXXVI/2. Jerzy Świrski (1882–1959), szef Kierownictwa Marynarki Wojennej.

¹⁷² Tamże.

¹⁷³ Z. Nowakowski, *Dziwny jubileusz...*

nawet bardzo źle”. Przyznaje: „pewnych spraw zapomnieć mu nie mogę, na pierwszym miejscu stawiając pisownię, którą wprowadził do «Wiadomości»”¹⁷⁴. Lecz to nie jej osobliwe reguły zadecydowały.

W maju 1948 r. nawiąże do krajowego omówienia wyboru poezji „od Bogurodzicy do chwili obecnej”, skreślonego przez Karola Wiktora Zawodzińskiego: „Gdy czytałem o Twojej antologii, ogarnął mnie wstyd na myśl, że tutaj, w Londynie, nikt o tym nie napisał. Ja chciałem! Nie życzyłeś tego sobie. Salvavi animam! Masz rację, pisząc, że nie lubisz ogranych cytatów, do których zresztą należy to «salvavi animam»”. Wróci do recenzji: „Zresztą cieszę się, że dzisiaj, w Polsce oddano Ci chociaż trochę sprawiedliwości za całą Twoją pracę, którą zawsze podziwiałem najszczerzej pod słońcem, chociaż często – z przekory – kręcę głową”. W liście tym wyda też dyspozycję dotyczącą druku tekstu ubarwiającego program ważnego przedstawienia: „Przedmowę weselną możesz skrócić dowolnie”. Ma na myśli wydawnictwo towarzyszące londyńskiej premierze *Wesela*. (Już wcześniej, 5 maja, zabiegał: „Oczywiście, byłbym rad, gdybyś to umieścił, zależy mi jednak i na czymś innym, mianowicie na Twoim zdaniu i na Twoich uwagach czy poprawkach. Bądź łaskaw przeczytać to w możliwie szybkim tempie”). Teraz puentuje słowami: „Liczę na Ciebie jak na Grydzewskiego”¹⁷⁵.

Niech w kwestii udziału i roli przyjaciela w pierwszym okresie walki o przetrwanie odnowionego tygodnika wypowie się wreszcie sam Grydzewski:

Nowakowski rzeczywiście był puklerzem „Wiadomości” w najcięższych chwilach i rola jego nie skończyła się w 1944 r., kiedy dżentelmeni brytyjscy zakneblowali „Wiadomościom” usta. W kilka lat potem podjął na nowo trud opieki nad nimi, walnie przyczyniając się do zdobycia środków na dalsze ich prowadzenie¹⁷⁶.

Wydaje się, że jego wkład jest stanowczo większy. I zbyt późno doceniony przez redaktora. Niestety, 6 czerwca 1949 r. „puklerz” fuknie: „Z «Wia-

¹⁷⁴ Tenże, *Liść bobkowy, czyli niedyskrecje konkursowe*, „Wiadomości” 1950, nr 42 (237), s. 3.

¹⁷⁵ AE AW/CCXXVI/6, list datowany „Poniedziałek”, zapewne 17 maja 1948 r.

¹⁷⁶ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Nowakowski i „Wiadomości”...*

domości» spławiłeś mnie w niespełna rok po ich założeniu, choć także przyłożyłem się do nich powstania”¹⁷⁷. Czy powyższa opinia dotyczy pierwszego, czy następnego poważnego konfliktu? A może jeszcze kolejnego? Nawarstwiło się ich bez liku.

Cdn.

LITERATURA

Nie uwzględniono artykułów i utworów literackich jedynie przywołanych w studium, jak i artykułów Mieczysława Grydzewskiego przedrukowanych za zbiorem: M. Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J. B. Wójcik, M. A. Supruniuk, Warszawa 2014.

Archiwum Emigracji w Toruniu: Archiwum „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich”: AE AWP/I/7.

Archiwum Emigracji w Toruniu: Archiwum „Wiadomości Polskich”: AE AW/CCXXVI/1-9; AE AW/CCXXVII/1-6.

Biblioteka Polska POSK w Londynie: Archiwum Zygmunta Nowakowskiego: 1255/Rps/4; 1255/Rps/9.

„Akropolis” w Krakowie, fot. Światowid [fotoreportaż], „Wiadomości Literackie” 1927, nr 1 (157).

Ali [Józef Mackiewicz], „(„Wiadomości Literackie”)”, „Słowo” 1924, nr 23 (440).

Anstruther F. C., *Old Polish Legends*, forewords by Z. Nowakowski, with wood engravings by J. Sękalski, Glasgow 1945.

Biblioteka Ziemi Naszej. *Niezłomni*, Londyn 1946.

Biblioteka Ziemi Naszej. *Postaci kobiece w prozie i malarstwie polskim*, Londyn 1946.

Bieg czasu, bieg atramentu. O czasopiśmie Mieczysława Grydzewskiego i o nim samym. Wspomnienia, wyb., oprac. i wstęp R. Habielski, Warszawa 2022.

Breiter E., *Dyktatura miłości*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 28 (820).

–, *Podróż do zaczarowanego kraju*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 5 (535).

¹⁷⁷ AE AW/CCXXVI/8

- Cenckiewicz S., „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946), [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wpraw., wyb. i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Chojnacki P., *Gmina. Życie powszednie na południu Polskiego Londynu (lata pięćdziesiąte–sześćdziesiąte XX wieku). Dzieje Gminy Polskiej Londyn-Południe*, Kraków–Warszawa 2023.
- , *Krytyka i historia. O „Scenie w kaplicy” Zygmunta Nowakowskiego*, „Twórczość” 2022, nr 7/8, <https://tworczość.com.pl/arttykul/krytyka-i-historia-o-scenie-w-ka-plicy-zygmunta-nowakowskiego/> (dostęp online: 31 marca 2023).
- , *Książki o Grydzewskim (I)*, „Nowe Książki” 2023, nr 3.
- , *O prozie politycznej Zygmunta Nowakowskiego*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/78034,O-prozie-politycznej-Zygmunta-Nowakowskiego.html> (dostęp online: 31 marca 2023).
- , *Reemigrejtan. Kiedy Zygmunt Nowakowski wróci wreszcie do Krakowa?!*, Kraków 2019.
- , „Wartość z gatunku rzeczy bezpowrotnych”. *Zygmunt Nowakowski o polskiej stolicy*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 9 (190), <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/94696,Wartosc-z-gatunku-rzeczy-bezpowrotnych-Zygmunt-Nowakowski-o-polskiej-stolicy.html> (dostęp online: 31 marca 2023).
- Danilewicz Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.
- , *Trzech Grydzewskich: warszawski, paryski i londyński*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995.
- Estreicher K., *Dziennik wypadków*, t. 1: 1939–1945, red. A. M. Joniak, wstęp Z. K. Witek, Kraków 2001.
- Fryling J., *Dwór w Harborowie, czyli oda do młodości*, „Wiadomości” 1958, nr 11 (624).
- Gretkowska M., *Poetka i książkę. Pierwsza powieść o Agnieszce Osieckiej*, Kraków 2019.
- [Grydzewski M.], *Nowakowski i „Wiadomości”* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1955, nr 7 (463).
- Grydzewski M., Lechoń J., *Listy 1923–1956*, t. 1–2, przyg. do druku, wstęp, przypisy B. Dorosz, Warszawa 2006.
- , *Listy do Tuwima i Lechonia (1940–1943)*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1986.
- , *Na 150-lecie rzezi Pragi 4 listopada 1794. O próbie rehabilitacji Suworowa*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 46 (98).
- , *Wierzyńscy K. i H.*, *Listy*, t. 1–4, oprac. B. Dorosz, współopr. P. Kądziela, Warszawa 2022.
- Günther W., *Kraj i emigracja*, „Wiadomości” 1946, nr 18.

- , *O czystość doktryny*, „Wiadomości” 1946, nr 11.
- , *Prawda o Grecji*, „Wiadomości” 1946, nr 9.
- Habielski R., *Juliusz Mieroszewski i jego pisanstwo*, [w:] J. Mieroszewski, *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, wyb., oprac. i posł. R. Habielski, Paryż–Kraków 2012.
- , *Niezlomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- , *Realizm, wizje i sny romantyków. O pisanstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] J. Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy*, wyb., oprac. i wstęp R. Habielski, Lublin 1997.
- Kowalewski J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przypisy P. Matysiak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- „*Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia...*”. Wybór poezyj, Londyn 1945.
- Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945–1977*, Paryż [1979].
- Mackiewicz J., *Bulbin z jednosiela*, wyb. M. Bąkowski, przyp. N. Karsov, tegoż, *Dzieła*, t. 14, Londyn 2001.
- , *Wrzaski i bomby*, wyb. M. Bąkowski, przyp. N. Karsov, tegoż, *Dzieła*, t. 33, Londyn 2021.
- Matuszewski I., *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wpraw., wyb. i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- , *Wola Polski*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 40 (82).
- Moczkodan R., *Na ile edycja ma wymiar polityczny? Prace redakcyjno-edytorskie Mieczysława Grydzewskiego w latach 1945–1947*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 2.
- Nieczne intrygi kołtunerii krakowskiej. Nowaczyński i Goetel rzekli się przyznanych im nagród literackich*, „Słowo Pomorskie”, 3 stycznia 1929.
- Nowakowski Zygmunt, *Basia, czyli kopciuszek propagandy*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 29 (123).
- , *Balast serdeczny*, [w:] *Biblioteka Londyńska. „Balast serdeczny”*, [red. M. Grydzewski], Londyn 1946.
- , *Bieda-Szyb*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 33 (560).
- , *Carino. Dla zaawansowanych w angielskim*, „Wiadomości” 1950, nr 43 (238).
- , *Bunt w klasie* (fragm. powieści *Rubikon*), „Wiadomości Literackie” 1934, nr 52/53 (579/580).
- , *Castrum doloris*, „Wiadomości Polskie” 1943, nr 18 (164).
- , *Cham i Kordian*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55 (526).
- , „*Clamour*”, czyli krzyk, „Wiadomości” 1949, nr 6 (149).
- , *Coś podobnego, ale o czemś innym*, „Wiadomości Polskie” 1944, nr 4 (202).
- , *Część zamiast całości*, „Lwów i Wilno” 1946, nr 4.

- , *Dla kilku kokoszy...*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32 (823/824).
- , *Dwudziestu sprawiedliwych*, „Wiadomości” 1951, nr 18 (266).
- , *Dziwny jubileusz*, „Dziennik Polski” (Detroit), 9 czerwca 1954.
- , *Fundusz prawdziwej kultury narodowej*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 42 (84).
- , *Gentleman i zwierzę*, „Przyjaciel Psa” 1936, nr 1, styczeń.
- , *Kardynałna sprawa*, „Wiadomości” 1949, nr 12/13 (155/156).
- , *Król na bagaż* (odpowiedź na sondę pt. *O pamięć Stanisława Augusta. Ankieta „Wiadomości Literackich”*), „Wiadomości Literackie” 1938, nr 36 (775).
- , *Książka zażaleń*, Kraków 1933.
- , *Kwiatek do kozucha*, „Dziennik Polski” (Detroit), 30 sierpnia 1952.
- , *Lajkonik*, Lwów 1938.
- , *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1975.
- , *Legenda*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 4 kwietnia 1963.
- , *Le théâtre c'est moi. Rzecz o Ludwiku Solskim, Pamiętnik Wędrowca. „Dziewczyna z Champs-Élysées”*, [red. M. Grydzewski], Londyn 1946.
- , *Liść bobkowy, czyli niedyskrecje konkursowe*, „Wiadomości” 1950, nr 42 (237).
- , *Mój Kraków*, Nowy Jork 1946.
- , *Musimy je poznać!* [Słowo wstępne], [w:] K. Treterowa, *Musimy je poznać! Opowiadania o zwierzętach*, Lwów 1935.
- , *Niezlomni. Powstanie powszechne, równe, jawne i bezpośrednie* (w rubryce *Wśród książek*), „Wiadomości” 1947, nr 1 (40).
- , *O drugie „nie!”*, „Wiadomości Polskie” 1944, nr 6 (204).
- , *Odżywołniająca nauka*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 24 (495).
- , *Pająk. Kartki z raptularza*, „Wiadomości” 1949, nr 42 (185).
- , *„Podajże ruku kozakowi” ...*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 4 (636).
- , *Proszę państwa!*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 12 (698).
- , *Quo Vadis? czyli druga półka*, „Wiadomości” 1947, nr 13 (52).
- , *Scena w kaplicy*, „Twórczość” 2022, nr 7/8.
- , *Semitotalizm*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 48 (734).
- , *„Sisto activitatem”*, „Wiadomości” 1956, nr 9 (517).
- , *Słodkie życie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 5 października 1950.
- , *Sprzęt podobny do fortepianu*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 28 (70).
- , *Tabu Wyspiańskiego*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 4 (743).
- , *Tajfun*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 51 (467 [sic!]).
- , *W pogoni za formą. Wrażenia z pobytu w Moskwie*, Lwów 1934.
- , *Walka byków z Hiszpanią*, „Wiadomości” 1946, nr 16.
- , *„Wejrzenie biblioteczki mej”*, „Wiadomości” 1951, nr 32 (280).

- , *Wiedza radosna*, „Wiadomości” 1950, nr 37/38 (232/233).
- , *Wspomnienia przedjałtańskie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 17 lutego 1955.
- , *Z mojej pralni*, Warszawa 1938.
- Pawlikowski M. K., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Rambowicz, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- Piwiński L., *Powieść i nowela. Geografia serdeczna*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 49 (414).
- , *Powieść i nowela. Przylądek dobrej nadziei. Start Edmunda Sulimy*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 11 (482).
- Policja w teatrze krakowskim!*, „Głos Narodu”, 28 stycznia 1929.
- Pragier A., *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim*, Londyn 1971.
- , *Nowakowski – pisarz polityczny*, „Wiadomości” 1963, nr 49 (923).
- r. r. [R. Reicherówna], *Nowe tomy Biblioteki Narodowej*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 34 (190).
- Rogoż S., *Felietony Nowakowskiego*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 23 (762).
- Rozmowa z red. Zygmuntem Nowakowskim*, [w:] S. Mackiewicz (Cat), *Pińsk*, luty 1944, tenże, *Nie! Broszury emigracyjne 1944*, wyb. i oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2014.
- Sakowski J., *Z ubocza łoża na czoło sceny*, [w:] *Dawne i nowe lata*, Paryż 1970.
- Silva rerum*, „Wiadomości” 1950, nr 40 (235).
- Słonimski A., *Cztery premiery. Gałązka rozmarynu*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 48 (734).
- , *Ruch teatralny*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 18.
- Staliński S., *Stolica współczesnego teatru za czerwoną kurtyną sowiecką. Korespondencja własna „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 2.
- Stern A., *Prawda Rosji i prawda Europy. Walka o nową sztukę czy o nowego człowieka? Dwa programy – dwie ideologie*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 4.
- Stroński S., *Książka bez nadziei*, „Wiadomości” 1946, nr 14/15.
- Supruniuk A., Supruniuk M. A., *Grydzewski – heurysta i erudyta*, [w:] *Twarze emigracji. Wierzyński, Hłasko, Gombrowicz, Stempowski, Grydzewski*, oprac. i red. M. A. Supruniuk, Toruń 1999.
- Supruniuk M. A., *Gdyby nie było „Kultury”. Jerzy Giedroyc i próba reaktywowania „Wiadomości” w 1945 roku*, „Archiwum Emigracji” 2007, z. 1 (9).
- , *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur. Najpokorniejszy sługa literatury*, [w:] M. Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J. B. Wójcik, M. A. Supruniuk, Warszawa 2014.

- , *Pracowita nieobecność. (Prace redakcyjne Mieczysława Grydzewskiego w latach 1944–1947. Próba reaktywowania „Wiadomości”)*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, t. 1, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995.
- Syruczek W., *Paszport artystyczny Nowakowskiego*, Kraków 1937.
- Świdarska H., *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1992, nr 101.
- Terlecki T., *Mieczysław Grydzewski*, „Kultura” 1970, nr 4.
- W pracowniach pisarzy polskich. Ankieta „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55 (526).
- „*Wiadomości Literackie*” 1924–1933. *Zestawienie treści – Indeks ilustracyj. Pseudonimy i kryptonimy*, oprac. M. Toporowski, Warszawa 1939: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=1761> (dostęp online: 31 marca 2023).
- „*Wiadomości Literackie*” 1934–1939. *Bibliografia zawartości*, oprac. A. Czachowski, Wrocław 1999.
- Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogurodzicy” do chwili obecnej*, zebrał i ułożył M. Grydzewski, Londyn 1946.
- Wittlin J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- Z. O., *Kilka słów o „stolicy współczesnego teatru”*, „Słowo” 1924, nr 13 (430).
- Zadora Wiktor, *Komuniści na froncie Odry-Nissy*, „Wiadomości” 1947, nr 8 (47).
- <https://instytutliteratury.eu/2022/11/07/program-wydawniczy-kanon-polski/> (dostęp online: 31 marca 2023).
- <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/239194?language=en> (dostęp online: 31 marca 2023).
- <http://mbc.malopolska.pl/publication/33329> (dostęp online: 31 marca 2023).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Gwiazdoski (dostęp online: 31 marca 2023).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Conversation_pieces (dostęp online: 31 marca 2023).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Pi%C4%85tkowski_\(genera%C5%82\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Pi%C4%85tkowski_(genera%C5%82)) (dostęp online: 31 marca 2023).

Summary

THE FOURTH EDITOR. ZYGMUNT NOWAKOWSKI AND MIECZYŚLAW GRYDZEWSKI AND HIS MEDIA

The article discusses Zygmunt Nowakowski's cooperation with Mieczysław Grydzewski between the years 1924–1945. It has been shown that before World War II Nowakowski collaborated with "Wiadomości Literackie" (including the popular *Listy z Krakowa/Letters from Krakow*) and "Przyjaciel Psa". He established a closer contact with Grydzewski in exile. From 1940 to 1944 Nowakowski formally acted as editor-in-chief and – practically – together with Grydzewski managed the magazine. He also participated in most publishing initiatives (almanacs, anthologies) during the periods when the magazine was not being published. In the initial phase of its rebirth (1946–1950), until he began regular cooperation with "Dziennik Polski and Dziennik Żołnierza" ("The Polish Daily and Soldier's Daily") and Radio Free Europe (RWE) Nowakowski was one of the most important authors of "Wiadomości". One of the essential source materials for the study is the correspondence found in the Archives of Emigration.

Keywords: Zygmunt Nowakowski, Mieczysław Grydzewski, "Wiadomości", emigration, literature, journalism

Streszczenie

W artykule omówiono współpracę Zygmunta Nowakowskiego z Mieczysławem Grydzewskim w latach 1924–1945. Wykazano, że przed II wojną światową Nowakowski współpracował z „Wiadomościami Literackimi” (m.in. popularne *Listy z Krakowa*) i „Przyjacielem Psa”. Ścisły kontakt z Grydzewskim nawiązał na emigracji. W latach 1940–1944 Nowakowski formalnie występował jako redaktor (naczelny) i – praktycznie – wraz z Grydzewskim kierował pismem. Obecny był również w większości inicjatyw wydawniczych (almanachy, antologie) w okresie nieukazywania się tygodnika. W pierwszej fazie (1946–1950) jego reinkarnacji, do czasu nawiązania regularnej współpracy z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” oraz Radio Free Europe (RWE), był jednym z najważniejszych autorów „Wiadomości”. Jedną z ważniejszych podstaw źródłowych opracowania jest korespondencja znajdująca się w zbiorach Archiwum Emigracji.

Słowa kluczowe: Zygmunt Nowakowski, Mieczysław Grydzewski, „Wiadomości”, emigracja, literatura, publicystyka